Nr 128. Kraków, 6 Czerwca — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 5 czerwca.

Niedawne to czasy, kiedy przychodziło bronić instytucyj krajowych jedynie od wpływów zewnętrznych, które albo uniemożebniały ich powstanie, lub też paraliżowały ich działanie. Odkąd ustąpiły te zawady i przeszkody zewnętrzne, zdawałoby się, że rozwojowi instytucyj krajowych dobro ogółu mających na celu, nic już nie zagraża. Rzecz się ma przeciwnie: silniej niż kiedykolwiek trzeba stać na straży tych instytucyj z mozołem i ofiarą wzniesionych, aby czynnik rozkładowy, wewnętrzny, którego niestety u nas nie brak, ich bytu nie podkopał.

W roku ubiegłym towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń miało do walczenia z wyjątkowemi trudnościami. Przyniósł on na początku stratę moralną niepowetowaną przez zgon prezesa ś. p. Adama Potockiego, którego imię tak się zespoliło z rozwojem towarzystwa. Straty materyalne były również wyjątkowo liczne, w skutek, rzecby można, epidemicznie szerzącej się po kraju klęski pożarów. Konkurencya z towarzystwami czysto spekulacyjnemi, na prywatny zysk i eksploatacyą obliczonemi, powiększyła się. Pominąwszy, że powstało towarzystwo prywatne krajowe, ale okrom ajencyj towarzystw węgierskich i tryestskich, towarzystwa zagraniczne otrzymały pozwolenie rządu do rozpostarcia swej agitacyi w monarchii austryackiej. Towarzystwo jak nieponiosło szwanku mimo znacznie wyższych w tym roku wynagrodzeń poszkodowanym, tak wyszło zwycięzko z zapasów konkurencyi z innemi zakładami. Nie powstrzymało to rozwoju różnych gałęzi towarzystwa, które owszem w świeżych odroślach nowych instytucyj miały się rozkrzewić.

Lecz nie tylko przychodzi towarzystwu walczyć z mnożącemi się klęskami, i z powiększoną konkurencyą, spotyka się ono co chwila z owym rozkładowym kierunkiem, który gdy czegoś owładnąć nie może, stara się to zburzyć, a posługuje się chętnie złą wiarą. Kampanię rozpoczęto od gwałtownych zaczepek, krytyki, zarzutów, które będąc pozbawione podstawy same z siebie, upaść musiały. Gdy ta taktyka zawiodła, użyto innej. Kredytu towarzystwa stojącego pod nadzorem kraju i które nie ma innego celu okrom korzyści ogółu, osłabić było niepodobna, trzeba było zagrozić towarzystwu utratą popularności, środek nawet już w komedyach zużyty. Zaczęto domagać się ofiar dla celów popularnych a ogólnikowych, pod groźbą podciągnięcia członków towarzystwa pod pręgierz opinii. Rzecz dziwna, że te same pisma, które szafują kapitałem rezerwowym Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, nie domagały się ofiar od towarzystw spekulacyjnych, które zysk z kraju ciągną dla siebie. Czyliż byłoby więcej względności dla grosza prywatnych przedsiębiorców, niż dla grosza publicznego? Byłoby rzeczą tem mniej odpowiednią, gdyby zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń datkiem zwiększyło ową sumę ze składek powstałą na ogólny cel oświaty ludowej, że o jej przeznaczenie spierają się dziś pisma, tak gwałtownie składki te popierające. Niechcemy nawet przypuszczać, jakkolwiek w tych pismach codziennie to czytamy, że kwota zebrana na oświatę ludową będzie zmarnowaną. Chodzi tu jednak o precedens na przyszłość, o rozstrzygnienie kwestyi, czy Towarzystwo ma filantropijne lub ekonomiczne zadanie, czy ma stać się instytucyą wspierającą różne przedsięwzięcia, czy ma tylko w swojej kolei podnosić cele mu pokrewne.

W tym zaś ściśle ekonomicznym zakresie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń jest także ważnym czynnikiem podniesienia oświaty ludowéj. Im niższe będą opłaty asekuracyjne, tem więcéj będzie do niego przystępować włościan; byłoby to zaś jedyne antidotum przeciw zbrodni podpalania, a zarazem ważny węzeł solidarności interesów między ludem a innemi warstwami społecznemi. Cywilizuje się lud nietylko szkołą, ale także podniesieniem poszanowania własności i oddziaływaniem na dobrobyt ogólny. Są to prawdy elementarne, do których dodać by tylko należało, aby miasto czczéj agitacyi, każda instytucya spełniała obowiązki swojego zakresu. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń i w inny jeszcze sposób oddziaływało na dobrobyt ludu, dopomagając swoim kapitałem powstaniu kas zaliczkowych po kraju.

Uruchomienie funduszów rezerwowych nietylko jest z pożytkiem Towarzystwa, ale nadto przynosi korzyść dla ogółu. Rozdzielenie kasy oszczędności miasta Krakowa od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które tak dzielnie się przyczyniło do wzrostu téj instytucyi miejskiéj, dozwoli Towarzystwu utworzyć zakład kredytu osobistego więcéj zastosowany do właściwych ram Towarzystwa. Mamy dotąd kasy oszczędności po miastach przeważnie dla klas miejskich, mamy kasy zaliczkowe otwierające kredyt włościanom, nie mamy zaś instytucyi kredytu osobistego dla téj warstwy producentów, która dotąd stanowi główny kontyngens członków Towarzystwa ogniowego, dla większych właścicieli wiejskich. Kasy oszczędności miejskie acz niewykluczają nikogo warunkiem gwarancyi firm protokółowanych, utrudniają przystęp obywatelom wiejskim. Towarzystwo przeto wzajemnego kredytu, będzie uzupełnieniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Widzimy przeto, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zwycięża stawiane sobie trudności i owszem rozciąga zakres swojego działania po za granice Galicyi. Podniosły się nawet głosy, aby wyzwalając się z związku z zagranicznemi towarzystwami zaprzestało systemu kontrasekuracyi, podejmując samodzielnie całą odpowiedzialność wóbec kraju. Żądanie to wydaje nam się nietylko przedwczesnem, ale zgoła przeciwnem interesom kraju, a tem samem towarzystwa. Jest rzeczą dowiedzioną statystycznie, że Galicya najwięcéj jest wystawioną na klęski pożaru ze wszystkich prowincyj austryackich. System kontrasekuracyi tem samem nietylko nie przynosi strat, ale ulgę i rękojmię.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 3 czerwca (spóźnione).

W towarzystwie Cara znajduje się ks. Gorczakow, tajni radcy Hamburger i Jomini, tudzież między innymi także ks. Dundakow Korsakow, gubernator kijowski. O pobycie Cara w Wiedniu, o uroczystościach odbywających się z tego powodu, rozpisują się dzienniki, co nie miara, a przytem jak zwykle każdy, stosownie do bujnéj wyobraźni sprawozdawcy, w inny sposób podaje charakterystykę Cara i jego orszaku. Podług jednego sprawozdawcy Car jest mężczyzną imponującéj piękności, podług drugiego Car ma postać słabowitą, schorzałą, inny poznaje w jego przeciągłym serdecznym uśmiechu od razu dobrego człowieka, gdy przeciwnie inny znów sprawozdawca mniema, że téj poważnéj i surowéj fizonomii nigdy żaden uśmiech nie łagodzi. Podług jednego Car zestarzał się, podług drugiego odmłodniał. Z tych różnorodnych opisów widać, że chyba żaden z sprawozdawców nie widział Cara. Tymczasem oprócz zwykłych wizyt i rewizyt, uroczystości i zwiedzenia teatrów żadnego wybitnego faktu o pobycie Cara w Wiedniu zapisać nie możemy.

Cesarz rosyjski dotąd nie zwiedził jeszcze wystawy, ponieważ wczoraj wieczór zasłabł i dziś całe rano leżał w łóżku. Wystawę dotąd zwiedzili wielcy książęta rosyjscy, ks. Gorczakow, jenerałowie, Berg, Adlerberg, Szuwałow, Korsakow itd. Publiczność tutejsza przywykła do największéj swobody i szanując prawo gościnności, niemając przytem żadnéj antypatyi przeciw Carowi dziwi się, że policya tak tłumnie występuje, ilekroć Car ma przejechać przez miasto. Zapewniają, że stosunek między obu monarchami, między arcyksiążętami i wielkimi książętami, między ks. Gorczakowem a hr. Andrassym jest nader serdeczny. W niedzielę Cesarz rosyjski w towarzystwie N. Pana obecny był w teatrze *an der Wien* na przedstawieniu „Orfeusz w piekle,“ wczoraj w operze na balecie „Fantasca.“ Dziś jest obiad w Schönbrunn. Po obiedzie przedstawienie teatralne w teatrze nadwornym w Schönbrunn; wielki ogród i park w Schönbrunn będą rzęsiście, wspaniale oświetlone; mówią, iż ogród zajaśnieje takiem światłem, iż noc zamieni się w dzień, ogród w Schönbrunn dla publiczności dziś zamknięty, a wstęp tylko za biletami dozwolony.

Jutro zrana o godzinie 9ej nastąpi wielka rewia wojskowa pod osobistem dowództwem N. Pana i w obecności Cara rosyjskiego, wieczór przedstawienie w operze na cześć Cara. W rewii jutrzejszej weźmie udział 36,000 wojska. Wobec pobytu Cara w Wiedniu, dziwnie komiczne wrażenie robi doniesienie jednego z dzienników wieczornych, iż w Petersburgu między ks Bismarkiem a ks. Gorczakowem była mowa o podziale Austryi, i że tylko o Czechy porozumienie było trudne. Doniesienie to wyrodzić się mogło tylko w takiej głowie, której się zdaje, że cały świat na Czechach stoi.

Oprócz Cesarza niemieckiego i ks. Bismarka, przybędzie także do Wiednia cesarzowa Augusta i to 21go b. m. N. Pan przydzielił hr. Alfreda Potockiego Cesarzowej niemieckiej na czas jej pobytu w Wiedniu. Cesarzowa niemiecka przyjedzie przez Pragę, a w Bodenbach na granicy austryackiej oczekiwać jej będą reprezentanci N. Pana.

Król belgijski wyjechał dziś w południe do Bruxelli.

Dziś upadł tu jeden z najpoważniejszych domów handlowych „Brandeis-Weikersheim“. Upadek ten nie nastąpił w skutek przesilenia giełdowego, lecz w skutek nieszczęśliwych spekulacyj kolejowych. Upadek domu tego, który istnieje od 60 lat, i który używa w całym świecie handlowym niezwykłej honorowej reputacyi, jest ciosem niemałym dla kredytu handlowego Wiednia za granicą.

Wiedeń 4 czerwca.

Wczoraj stosownie do programu obaj monarchowie, wielcy książęta, arcyksiążęta, inni obecni w Wiedniu członkowie domów panujących, ks. Gorczakow, hr. Andrassy, hr. Berg i t. d. przepędzili cały wieczór w Schoenbrunn. Był tam obiad, następnie teatr, dalej herbata a w nocy nastąpiło oświetlenie ogrodu i spalenie ogni sztucznych. Ogród, jak już wspomnieliśmy, był zamknięty dla publiczności, tylko parę tysięcy osób uzyskało wstęp za biletami. Wieczór wczorajszy — co do pogody — był prześlicznym. Oświetlenie ogrodu nie wypadło tak wspaniale, jak się spodziewano. Część ogrodu przylegająca do stawu przed główną fasadą zamkową, wraz z piękną grupą rzeźbiarską przedstawiającą Neptuna i nimfy morskie, była ślicznie oświetlona za pomocą lampionów i światła bengalskiego. Światło elektryczne, umieszczone na głównej fasadzie zamkowej, dodawało od czasu do czasu ogrodowi takiego blasku, iż chwilowo wszystko w ogrodzie zajaśniało, jakby we dnie. Są to zresztą bardzo znane efekta światła elektrycznego i bengalskiego. Największe wrażenie zrobiło magiczne prawie oświetlenie tryskającej i bijącej wysoko fontanny ogrodowej. Około ½ do 11ej w nocy spalono ognie sztuczne z glorietty również oświetlonej światłem bengalskiem. Niektóre z ogni sztucznych były rzeczywiście bardzo piękne, lecz było ich tak mało, iż dopiero po odejściu muzyki i zgaśnięciu lamp publiczność uwierzyła, że nie będzie więcej fajerwerków. W czasie spalenia ogni sztucznych Cesarz, Cesarzowa, Car, Wielcy książęta i t. d. pokazali się na balkonie. Około północy publiczność rozeszła się, wracając piechotą do domu. Dziś z rana odbyła się wielka rewia wojskowa na *Schmelz* pod osobistem dowództwem N. Pana i w obecności Cara i wszystkich innych gości. Wojsko, tak piechota, jak jazda i artylerya, pysznie wyglądało. Hr. Andrassy brał udział w rewii w mundurze wojskowym. Dziś wieczór monarchowie będą w operze.

Król Wirtemberski przyjedzie tu w pierwszych dniach lipca.

Wczoraj wieczór przybył tu ambasador japoński Shioni Tomomi Iwakoura z licznym orszakiem.

Przeniewierstwo, jakiego dopuścił się urzędnik tutejszego zakładu kredytowego w sumie 500,000 złr., zniewoliło wszystkie banki tutejsze do ścisłego zbadania i skontrowania kas i depozytów. Passiwa upadłego domu „Weikersheim i Brandeis“ wynoszą około 10 milionów złr.; activa jeszcze nie dają się obliczyć.

Franciszek Bobies, jeden z inspektorów jednej z tutejszych szkół miejskich, otrzymał uwolnienie z urzędu swego, ponieważ podpisał na czele remonstracyę przeciw rozporządzeniu ministra oświaty względem praktyk religijnych młodzieży szkolnej w szkołach ludowych i średnich. Inspektor szkolny podpisujący tak ostrą remonstracyę przeciw aktowi władzy centralnej, przekracza swój zakres działania. Dla tego oburzenie dzienników tutejszych nie jest na miejscu. Jeden z nich nawet żąda, aby p. Bobiesa wybrać do Rady państwa. Inny pisze, że klątwa rzucona na p. Bobiesa, spadnie raczej na p. Stremayra.

Kraków 5 czerwca. Zamieszczamy ogłoszenie nadesłane nam z krakowskiego komitetu wyborczego:

W celu przeprowadzenia wyborów do Rady państwa godności i interesom kraju odpowiednich, centralny komitet wyborczy krakowski uchwalił następującą organizacyę wyborczą:

1) Dla wyboru posłów z większej posiadłości będzie utworzony w każdym okręgu wyborczym komitet okręgowy. Komitety te wybierane będą przez zgromadzenia wyborców większej posiadłości, a zwołaniem zgromadzeń zajmie się w właściwym czasie centralny komitet krakowski.

2) Dla wyboru posłów miejskich będzie w każdem mieście przydzielonem ustawą wyborczą do grupy miast utworzony osobny komitet miejscowy. Miejscowe komitety miejskie wybierane będą przez zgromadzenia wyborców miejskich, zwołaniem zaś tych zgromadzeń zajmie się w właściwym czasie centralny komitet krakowski.

3) Dla wyboru posłów z gmin wiejskich, tudzież z miast i miasteczek przyłączonych ustawą wyborczą do gmin wiejskich, ustanowiony być ma w każdym powiecie politycznym, a w szczególności w siedzibie każdego powiatu politycznego osobny komitet do organizacyi tych komitetów, która bezzwłocznie ma nastąpić, powoła komitet centralny osoby w właściwym powiecie zamieszkałe i z stosunkami miejscowemi obeznane.

Prezes komitetu
Dr. Zyblikiewicz.

Gazeta lwowska ogłasza następującą ustawę sejmu galicyjskiego sankcyonowaną przez N. Pana:

USTAWA

o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Za zgodą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi łącznie z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Tytuł I.

O zakładaniu, kategoryach i podziale publicznych szkół ludowych.

Art. 1. Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi, po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu, znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązanym będących, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły więcej niż pół mili od miejsca ich pobytu oddalonej.

Art. 2. Szkoły ludowe w myśl niniejszej ustawy urządzone, są etatowemi, i dzielą się na pospolite i wydziałowe.

Wydziałowe są albo osobne albo w połączeniu ze szkołą pospolitą.

Art. 3. W razie, gdy tego wymaga miejscowa potrzeba, można ze szkołą ludową połączyć zakład wychowawczy dla dzieci niedoszłych jeszcze do wieku szkolnego (ochronkę, ogródek Freblowski itp.), jak niemniej kursa, w których udzielać się będzie wiadomości, w zawodach praktycznych, jako to rękodzielniczym, rolniczym itd. powszechnie potrzebnych.

Art. 4. Liczba nauczycieli w każdej szkole ludowej stosować się będzie do liczby jej uczniów. Jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160 i w tym stosunku dalej. Wolno jednakże gminie podnieść w swej szkole liczbę nauczycieli po za ten wymiar, byle przyjęła na siebie obowiązek opędzenia z własnych środków w całości ztąd wynikającej zwyżki nakładu.

Art. 5. Na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej jedna zupełna szkoła wydziałowa o ośmiu klasach, a w każdym okręgu szkolnym tyle szkół pospolitych o czterech najmniej nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do okręgu szkolnego.

Art. 6. Oprócz szkół ludowych etatowych zakładać można szkoły filialne. W tych naukę udzielać będą nauczyciele szkoły sąsiedniej lub jej nauczyciele młodsi, nauczyciele nadetatowi albo też nauczyciele dochodzący. Na utworzenie takich szkół dane być może pozwolenie w dwóch tylko przypadkach, a mianowicie:

a) jeżeli najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie więcej nad pół mili odległa, lecz w skutek miejscowych przeszkód, czy to stale, czy też na dłuższy przeciąg czasu mniej dostępna, majątkowe zaś środki mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnej szkoły etatowej;

b) jeżeli odległość od najbliższej szkoły przenosi wprawdzie pół mili, a tem samem należałoby w myśl art. 1 osobną założyć szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest stosunkowo znaczna, ani zasoby gminy potemu, przeznaczone zaś na cele szkolnictwa ludowego fundusze okręgowe i krajowe nie wystarczają, aby z nich można tam utrzymać osobną szkołę.

Art. 7. Szkoła filialna winna być w związku z jedną z najbliższych szkół etatowych, i pod nadzorem jej kierownika. Do tego związku należeć może kilka szkół filialnych, zwłaszcza, jeżeli ten sam nauczyciel w nich udziela naukę.

Art. 8. Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę lub urządzić się osobne szkoły żeńskie.

Podział taki nastąpić musi w szkołach, w których więcej niż sześciu nauczycieli jest zatrudnionych.

Niemniej podzielona ma być szkoła na dwie osobne, dla chłopców i dziewcząt, jeżeli napływ uczniów i uczennic do niej w pięciu ostatnich po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współrzędne oddziały.

Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej, pierwsze trzy lata obejmującym,

---

Część literacko-artystyczna.

Antoni Czajkowski.

Przed paroma miesiącami doniosły nam gazety warszawskie o śmierci Antoniego Czajkowskiego poety-historyka. Wiadomość ta przeszła cicho, bez rozgłosu, jak każda inna wiadomostka, o której się po przeczytaniu zapomina. A przecież zmarły był jednym z tych wybitniejszych członków społeczeństwa, o których pamięć nie powinna zatonąć w otchłani czasu. Była to jedna z tych pięknych postaci, które zostawiają świetlane ślady swej ziemskiej pielgrzymki. Sądząc przeto, że nie będzie rzeczą obojętną dla miłośników literatury zapoznać się z tą charakterystyczną osobistością, postanowiliśmy skreślić krótkie o niej wspomnienie, które niechaj będzie zarazem garstką ziemi rodzinnej rzuconą przez nas na grób zmarłego na obczyźnie współziomka.

Ś. p. Antoni Czajkowski urodził się w Krakowie d. 13 czerwca 1816 r. Ojcem jego był Paweł, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, człowiek znany z nauki i prawości charakteru, tłomacz „Raju utraconego“ „Katyliny,“ autor wielu rozpraw literackich i utworów poetycznych. Początkowe nauki odebrał śp. Antoni w domu pod kierunkiem Marcina Gułkowskiego doktora medycyny i chirurgii. Mając lat 14 zapłakał nad grobem swego naukowego przewodnika, którego pamięci, będącej jednem z najmilszych wspomnień jego młodości, poświęcił w kilka lat później jeden ze swoich utworów.

Ach odżyj! odżyj! — ty dla mnie byłeś
Aniołem - stróżem na ziemi,
Ty moją duszę cnoty świętemi
Jeszcze w dziecińśtwie poiłeś.

A gdy podrósłem w młodzieńcze lata,
Chrzciłeś mnie światła potokiem
I przed umysłu mojego okiem
Błysnąłeś mądrością świata —

wołał młody poeta ówcześnie już słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego na wydziale prawa.

Otrzymawszy po ukończeniu studyów prawnych stopień doktora obojga praw administracyi udał się młody Czajkowski do Warszawy w celu wyszukania sobie odpowiedniego zajęcia i wkrótce też otrzymał posadę sekretarza jeneralnego prokuratora Królestwa.

Warszawę znalazł Czajkowski w nienormalnym stanie. Życie stolicy naszej jest można powiedzieć doskonałem odbiciem naszego charakteru narodowego. Tonąca w jednej chwili w rozkoszy i wirze zabaw Warszawa, gotową jest gwałtownie przerzucić się w drugą ostateczność przywdziać na siebie strój pokutnicy i iść bezbronną z otwartą piersią przeciw bagnetom hord barbarzyńskich. Ukrzyżowana, pełna poświęceń i czynów bohaterskich, walcząca w obronie najświętszej idei wolności, z dziwną łatwością powraca znowu do poprzedniego stanu, jakby pragnęła w tym szale zapomnieć o łzach i krwi wylanej i przygotowywać się do nowych ofiar i poświęceń. Ta lekkość będąca jedną z głównych wad naszego charakteru narodowego stała się zapewne powodem tak częstego nas z Francyą porównywania.

Wówczas jednak stolica była wyjątkowo smutną i nic dziwnego. Kilka lat zaledwie upłynęło od ostatnich walk za niepodległość. Świetne nadzieje urzeczywistnienia najdroższych marzeń zastąpiła żałoba po nowych stratach na polu bitew i po tej cząstce, po tym cieniu raczej, wolności, jaką jeszcze Królestwo Kongresowe przed r. 1831 posiadało. Warszawa wyglądała jak grobowiec uczuć i nadziei, życie jej pogrążonem było w letargu.

Zastawszy taką Warszawę Czajkowski sam z natury cichego i powolnego usposobienia nie starał się wejść w jej życie towarzyskie, szukać rozrywki w salonowej atmosferze. W wolnych od obowiązków chwilach zajmował się studyami nad prawem polskiem, któremu się specyalnie oddawał oraz przelewaniem na papier swych uczuć i marzeń. To ostatnie było dlań najprzyjemniejszą rozrywką, rozkoszą życia. Uczuciowy, marzący, serdeczny, obdarzony przytem zdolnością poetycką, tworzył już od 14go roku życia. Kilka tych pierwszych utworów jego pióra weszło do pierwszego zbiorku jego poezyj wydanego w Warszawie w r. 1841 i chociaż daleko im naturalnie do doskonałości, to jednak i najsurowszy krytyk nie mógłby zaprzeczyć tym próbom młodocianym niezwyczajnej łatwości wierszowania i wcale udatnej formy. Co dziwniejsza, że napotyka się już w nich początki tego filozoficznego zapatrywania się na świat i życie, jakie później stały się charakterystyczną cechą utworów Czajkowskiego.

W r. 1839 stracił młody poeta ojca. Boleść po tej stracie nastroiła lutnię jego na ton smutny, pogrzebowy, ale zarazem pełny wiary i nadziei.

I gdzież moje marzenia, moje sny młodzieńcze?
Wyście uciekły, pierzchły jak przelotne stada.
Którež ja bóstwo dzisiaj pieśniami uwieńczę,
Gdy głos mój kamienieje i w nucie nie spada.

Pisał w r. 1840 Czajkowski pod świeżem wrażeniem boleści, ale niezadługo wołał z nadzieją w przyszłość:

O duszo chrześciańska, gdy burza szalona
Roztoczy nad tobą huczące ramiona,
Ty rozpacz odepchnij świętemi piersiami
I spojrzyj spokojnie, bo Chrystus jest z nami.

Młody poeta tworzył szybko, to też teczka jego zawierała dość spory zbiorek poezyj. Brakowało jednak autorowi na odwadze, nie śmiał wystąpić z drukiem płodów swego ducha bojąc się, aby nie zostały chłodno przyjęte. Dziwić się temu wcale nie można. Dzisiejsi nasi młodzi pseudopoeci ledwie wyjdą z pieluch, już roztaczają po pismach swe żale nad zawodami w miłości, uskarżają się na świat, że ich zrozumieć nie zdolny, chcą błyskotliwemi frazesami zastąpić treść i zdobyć sobie laury. Uchodzi im to, boć czasy wieszczów minęły już dawno, aleć w czasach kiedy pisał Czajkowski, tworzyła i wydawała swe utwory cała plejada wielkich naszych poetów. Wystąpić wówczas w najświetniejszej epoce naszej poezyi z byle czem nie było można, trzeba się było dobrze porachować ze swojemi siłami. A jednak kiedy przyjaciel poety Władysław Bentkowski przezwyciężywszy skromność autora wydał własnem staraniem pierwszy zbiorek jego poezyj (w r. 1841), krytyka przyjęła go nader przychylnie, publiczność zaś wiele sobie rokowała po młodym autorze.

W r. 1845 ukazał się drugi zbiorek poezyj Czajkowskiego i tak jak poprzedni uzyskał wielkie pochwały. W ówczesnych dziennikach warszawskich, jeżeli gdzie czytamy wzmiankę o Czajkowskim to nazwisko jego poprzedza epitet, „jeden z najznakomitszych naszych poetów“.

Kiedy widziano za stosowne utworzyć przy uniwersytecie petersburskim katedrę historyi prawa polskiego, powołano na nią naszego poetę. Od tego czasu zaczyna się dlań nowe życie. Oderwany od kraju, pomiędzy obcymi osamotniał jeszcze bardziej, „roztęsknił się“ mówiąc słowami poety. Przyjaźni, będącej główną potrzebą jego życia, dla której chciał poświęcić i miłość, nie mógł znaleść w stolicy carów. Zamiast niej, do której tak wzdychał w swoich poezyach znalazł hipokryzyę. „Spal pan ten list, pisze w r. 1857 do jednego z literatów, bo jestem otoczony hypokrytami, a ci kiedy są w przyjaźni mało pomogą, ale gdy są w nieprzyjaźni zgubić potrafią.“

Jedyną dla niego rozkoszą były wykłady, w których mógł przelewać w słuchaczów swoich skarby drogiej dlań nauki. Wykładów tych było dwa na tydzień, w środy i piątki. Wolny od pedanteryi wykładał swój przedmiot w słowach prostych żywych i serdecznych. Stojąc na katedrze z kartką papieru, na której znajdowało się kilka koniecznych notatek, tłomaczył on ducha dziejów i instytucyj

pełnić mogą obowiązki nauczycielskie w klasach, w których chłopcy bądź osobno, bądź łącznie z dziewczętami, pobierają naukę.

Art. 9. Rada szkolna okręgowa ma obowiązek prowadzić potrzebne w sprawie zakładania szkół ludowych rokowania i podawać wnioski o sposobach zabezpieczenia ich trwałego i pomyślnego bytu.

Art. 10. Wszystkie okoliczności założenia lub urządzenia szkoły dotyczące, sprawdzi komisya po wysłuchaniu stron interesowanych, a jeżeli tego wymagać będzie potrzeba, przez oględziny na miejscu; wywód słowny (protokół) komisyi będzie podstawą następnych orzeczeń.

Art. 11. Rady szkolne okręgowe mają opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić, jakie jest ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczba będących w wieku szkolnym jako też uczęszczających do szkoły dzieci, zbadać zasoby majątkowe każdej gminy szkolnej, aby można na tej podstawie oznaczyć, ile gmina jest w stanie łożyć na szkołę, a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategoryi szkoły zachodzi potrzeba, a gdzieby należało gminy lub ich części połączyć ze sobą w taki sposób, aby każda gmina lub osada do pewnej należała szkoły.

Art. 12. Rady szkolne i władze wykonawcze będą zawsze miały na uwadze, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem urządzenia już istniejących, i że pomiędzy szkołami tej samej kategoryi, takiej należy przyznać pierwszeństwo, której utrzymywanie najmniej obarcza fundusze okręgowe lub krajowe, na cele szkół ludowych przeznaczone. Jedynie ważne stosunki miejscowe usprawiedliwić mogą wyjątki od powyższego prawidła.

W ogóle zakładane będą nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.

Art. 13. Etatowa szkoła ludowa zwiniętą być może jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

(Dokończenie nastąpi.)

W odpowiedzi na pismo Biskupów galicyjskich do X. Prymasa Ledóchowskiego, tenże przesłał list na ręce X. Arcybiskupa Wierzchlejskiego. Podajemy go z *Przeglądu Lwowskiego*:

Najprzewielebniejszy Metropolito prowincyi lwowskiej!

Najczcigodniejszy Bracie w Chrystusie!

W niewyczerpanem Swem miłosierdziu Zbawiciel świata, jeśli niekiedy doświadcza stałości sług swoich, to zaraz litując się ich słabości, spieszy aby ich wesprzeć obfitością rzetelnej pociechy. Tak i mnie wśród utrapień, jakie mi w obecnej chwili każdy niemal dzień przynosi, zsyła pokrzepienie, aby wspomódz słabe siły moje.

Do tych pociech, które serce moje przepełniają wdzięcznem uczuciem, dziś policzyć mi przychodzi pismo, jakie mi Wasza Excelencya raczyła nadesłać, a które dla podróży mojej do Fuldy dopiero teraz za powrotem moim znajduję.

Wyraz uczuć Dostojnego Metropolity i Przewielebnych Biskupów prowincyi lwowskiej wzruszył mię głęboko. To słowa tak pełne ducha biskupiego i biskupiej mądrości, tak jędrnie i prawdziwie przedstawiające położenie obecne rzeczy, a przytem szukające jakby mi nieco ulgi i osłody przyczynić, trafiły do serca mego i napełniły je wielką wdzięcznością naprzód dla Boga, Dawcy wszelkiego dobra, a potem dla tych Wielebnych Braci, którzy mi dali nowy dowód, jaka miłość episkopat katolicki w jedno łączy. Uznanie biskupów prowincyi lwowskiej dla wszystkich biskupów Monarchii Pruskiej, z którymi wspólne w tych dniach właśnie toczyłem w Fuldzie narady, uznanie, podnoszące wierność i troskliwość ich pasterską, ożywi wielkomyślną ich odwagę i utwierdzi ich silne postanowienie trwania przy Namiestniku Chrystusowym i przy prawach Kościoła świętego. Nie omieszkam im udzielić tej części pisma przesłanego mi łaskawie przez Waszą Excelencyę, która im zasłużoną oddaje pochwałę.

Co do mnie, nie tusząc sobie, abym zasłużył na pochlebne wyrazy, jakimi Biskupi prowincyi lwowskiej usiłowania moje tak chlubnie wynoszą i na świeczniku stawiają, czuję potrzebę zapewnić ich, że pragnę z głębi duszy za łaską Bożą, która wspiera ludzi dobrej woli, dotrwać wiernie na stanowisku, które podobało się Panu Bogu, acz bez mojej zasługi powierzyć mi. Pomny przysięgi mojej biskupiej, pomny na wielkie tradycye stolicy mojej, które mi tak pięknie Biskupi prowincyi lwowskiej, szanując węzły odwiecznej wspólności, przypominają, starać się będę wypełniać do końca święty mój obowiązek. Powierzam z ufnością siebie i duchowieństwo moje co do następstw, jakie wyniknąć mogą, wszechmocnej opiece Bożej i zgadzam się naprzód z pokorą na niedościgłe wyroki Najwyższego.

Racz Wasza Excelencya przyjąć dla siebie i dla dostojnych Biskupów prowincyi Swojej najżywsze podziękowanie za ten wielki objaw wspólności uczuć między nami, i racz, nie przepominając mnie i dyecezyan moich w Swych modlitwach, prosić dostojnych Biskupów Swej prowincyi, aby potrzeby nasze i nas silnie w modłach swoich Panu, dawcy światła i siły, polecali.

Poznań dnia 6 maja 1873.

Waszej Excelencyi najniższy sługa i przywiązany w Chrystusie Brat

† *Mieczysław*
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Koło posłów polskich w parlamencie niemieckim wybrało d. 17 maja pp. Adolfa Bnińskiego Władysława Bentkowskiego i Edmunda Taczanowskiego jako komitet przedwyborczy. W trzy dni potem na zebraniu tegoż koła podniosły się głosy przeciw wyborowi pana Taczanowskiego, a w skutku tego postanowiono zmienić uchwałę z dnia 17 b. m. i nowy wybór uskutecznić. Na ten cel naznaczono dzień 27 maja. Gdy jednak wielu z tych, co głosowali d. 17, nie stawiło się, przeto uznano, iż należy pierwszy wybór utrzymać. Z powodu zaś tego postanowienia pięciu posłów oświadczyło, iż składa mandaty, jeśli wybór pierwotny utrzyma się. Trzej członkowie komitetu przyjąwszy na siebie obowiązki, gdy się dowiedzieli o tem co zaszło, oświadczyli pod dnia. 30 maja na piśmie, iż gdy udzielone im były okoliczności i następstwa wyboru jednego z nich, muszą się wymówić od obowiązków członków komitetu przedwyborczego.

Wiedeń 4 czerwca. Pobyt cesarza rosyjskiego w stolicy Austryi góruje ciągle ponad wszystkiemi sprawami w zakresie polityki wewnętrznej. Sprawozdania z obiadów, balów, odwiedzin, przedstawień teatralnych i t. p., w których dostojni goście biorą udział, zajmują całe szpalty dzienników wiedeńskich. Za kilka dni grono monarchów przybyłych do Wiednia dla zwiedzenia wystawy powszechnej ma się jeszcze powiększyć, albowiem w tych dniach przybędzie do stolicy austryackiej książe serbski Milan z ministrem prezydentem Risticem, ministrem wojny Alimpicem i liczną świtą. Książe zabawi w Wiedniu 15 dni i mieszkać będzie obok księcia Czarnogóry w „Hotel Lamm“. W kilka dni po przyjeździe księcia Milana: przybędzie do Wiednia panujący W. książe Mecklenburski, a według wiedeńskich telegramów *Pester Lloyda* spodziewać się można ponownego przyjazdu cesarzewicza niemieckiego i księcia Walii, którzy pragną podobno być obecnymi przy rozdzielaniu nagród na wystawie powszechnej w Wiedniu, co nastąpić ma w sierpniu. Książe Walii w czasie powtórnego pobytu w Austryi weźmie udział w polowaniach na lisy w Węgrzech. Wiadomość ta zdaje się być prawdziwą, ponieważ niedawno zwracaliśmy uwagę na artykuł *Timesa*, w którym objawione były wielkie sympatye księcia dla Węgrów i niejako przyjazd jego powtórny był zapowiedzianym.

— Donosiliśmy niedawno, że minister wyznań i oświecenia wydał był rozporządzenie co do ćwiczeń religijnych w szkołach ludowych i podaliśmy główne tego rozporządzenia przepisy, które zalecały spowiedź, uczęszczanie na msze, branie udziału w procesyach i t. p. Nie spodobało się to nauczycielom w Wiedniu, wskutek czego wnieśli zastrzeżenie do ministerstwa przeciw temu rozporządzeniu, a mianowicie uczynił to w ich imieniu, tak zwany wydział stały zgromadzeń austryackich nauczycieli. Prezes tego wydziału, inspektor szkół p. Babies oparł się w wywodzie swoim głównie na tem, że nikogo zniewalać nie można do czynności religijnej, a tem samem i młodzieży, że następnie ćwiczenia religijne zabierają tylko czas uczniom i nauczycielom, ze stanowiska zaś pedagogicznego przymuszony udział uczniów w ćwiczeniach religijnych wyrodzi w nich obłudę i sprzeciwia się wykształceniu charakteru. Jednem słowem pismo p. inspektora szkół dąży do bezwyznaniowości i pełne jest bredni, na które minister oświaty nie mógł zostać obojętnym, zrobił też co mu obowiązek nakazywał t. j. dał dymisyę p. Babies bezzwłocznie, uważając w tem piśmie zdradę zaufania, jakie w nim jako inspektorze szkolnym położył. Dzienniki wiedeńskie robią oddalonego inspektora męczennikiem sprawy — bezwyznaniowej.

Ważnem jest także inne rozporządzenie ministra wyznań i oświaty. Przed kilku niespełna miesiącami podaliśmy, że Dr. Stremayr zarządził jak najenergiczniejsze postępowanie władz szkolnych przeciw nadużyciom powstającym wskutek niewłaściwego zaprowadzenia książek szkolnych i innych przyborów naukowych do szkół ludowych i wydziałów. Nadużycia te przynoszą wielką ujmę nauce, narażają uczniów na większe wydatki, a nadto wyrządzają krzywdę powadze stanu nauczycielskiego mianowicie w tym wypadku, jeżeli nauczyciele starają się w sposób niewłaściwy zapewnić popyt własnym utworom literackim. W celu usunięcia tych nadużyć minister przypomniał niedawno właściwym organom przepisy o książkach szkolnych, a teraz uzupełnił je całym szeregiem nowych rozporządzeń z których podnieść należy następujące:

Udzielone przez ministra oświaty zatwierdzenie książki szkolnej ważne jest tylko dla wydania, które było podstawą uskutecznionej w tej mierze czynności urzędowej. Zatwierdzenie ważnem jest tak co do nowych nakładów tylko w takim razie, jeżeli nakład ten jest jedynie zupełnie niezmienionym przedrukiem co wskazanem być powinno na karcie tytułowej. Inspektorowie szkolni powiatowi i krajowi powołani do nadzoru szkół ludowych i wydziałowych obowiązani sa pod własną ścisłą odpowiedzialnością utrzymywać ciągły wykaz tekstów i przyborów naukowych przypuszczonych do użytku w szkołach, nadzorować używanie książek szkolnych i czuwać nad tém, ażeby oprócz zatwierdzonych inne teksty i przybory naukowe nie były używane. Wszelkie w tej mierze uchybienie ma być natychmiast usunięte. Za przestrzeganie norm tyczących się używania książek szkolnych odpowiedzialni są w pierwszym rzędzie kierownicy szkół, a obok nich każdy nauczyciel. Jeżeli niedozwolone książki szkolne usunięte zostaną z użytku szkolnego, koszta zakupienia tych książek zwrócić mają kierownicy szkoły i nauczyciele, którzy w tej mierze zawinili. Organa właściwe mają przesłać miejscowym władzom szkolnym przed końcem roku szkolnego wykaz książek przeznaczonych do użytku w następnym roku szkolnym, a należących do rzędu zatwierdzonych przez ministra. Oznaczone w ten sposób książki nie mogą być uchylone w ciągu roku szkolnego. Ponieważ prywatne szkoły ludowe i wydziałowe podlegają ogólnym ustawom szkolnym, przeto i do nich mają być zastósowane te rozporządzenia ministra oświaty.

— Na jednem z posiedzeń ostatnich sejmu węgierskiego, wywołały żywą dyskusyę petycye kilku gmin miejskich, żądających wydalenia Jezuitów z Węgier. Deputowany Orban żądał od ministra wyznań, ażeby energicznie wystąpił przeciw Jezuitom w duchu wniesionych petycyj. Sprawozdawca komisyi odpierał wywody poprzedniego mówcy, a Izba na jego wniosek uchwaliła odstąpić te petycye ministrowi wyznań do załatwienia.

— Ambasador francuski przy dworze wiedeńskim, markiz de Banneville, wręczył 31go maja ministrowi spraw zagranicznych notę z uwiadomieniem o wyborze marszałka Mac-Mahona na prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. Nota wspomina lakonicznie o ostatnich wypadkach we Francyi i wyraża nadzieję, że przyjaźne stosunki pomiędzy Austryą a Francyą zostaną wzmocnione. Równocześnie nadeszła do Wiednia prywatna depesza z Wersalu, zapowiadająca bliskie odwołanie marszałka Banneville. Zapewniają jednak, że wiadomość ta jest nieprawdopodobną.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o organizacyi akademii technicznej w Bernie, i ustawę o sprzedaży mięsa i skór z bydła zabitego podczas zarazy; do pierwszej z tych ustaw dołączone są zasady organizacyi, do drugiej rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa wprowadzające ją w życie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca. Zdawało nam się, że w uwagach nad wypadkiem tarnowskim zachowaliśmy miarę, która się wielom zbyt umiarkowaną wydawać mogła, i wiemy, że się taką wydała. Było to atoli, zdaje się złudzeniem, a decepcyi uchronić się nie mogliśmy, bo aniśmy się domyślali, co dziś wyraźnie nam mówią, że „my wychowaliśmy Banasia,“ że ultramontanizm podniecaniem zelotyzmu religijnego, karmieniem niestrawnemi subtelnościami religijnemi i tuzinkową taumaturgią, teologizowaniem sfanatyzowanych cudorobstwem umysłów, dla których obraz jako fetysz hotentocki nie jest wizerunkiem ale samem już bóstwem, ultramontanizm, ów głos znarkotyzowanego fałszywą religijnością sumienia— był sprawcą tych strzałów! Po tem oskarżeniu ultramontanizmu było dla nas prawdziwą niespodzianką, gdyśmy wyczytali, że strzały te są dowodem waryacyi, loika bowiem kazała w nich widzieć rozum anti ultramontanski, reakcyę przeciw zgubnym dążnościom religii. Ale prawda, wszak wołają na nas: „Niceście się nie nauczyli, niezapomnieliście o niczem. Łopatą w głowę kładą wam groźne wypadki przestrogę — a wy trwacie przy swoim *(sic)* ultramontańskim obłędzie.“ Wielka prawda: trwamy przy naszym obłędzie i w misyach upatrujemy środek skuteczny przeciw złemu, które taką zgrozę i występki sprowadza. Nie nauczyliśmy się chcieć inaczej błędy wykorzeniać, jak za pomocą prawdy; głosić prawdę wobec błędu nie uważamy za „dolewanie oliwy na płomień;“ nie nauczyliśmy się w bezwyznaniowości upatrywać lekarstwa na podobne zbrodnie, zapewne na mocy tej loiki, że skoro nie ma Boga, więc bogobójstwa być nie może. Prawda, że nie zapomnieliśmy o niczem, pamiętamy, do czego bezreligijność prowadzi społeczeństwo, i chętnie powtórzymy, że „łopatą w głowę kładą groźne wypadki przestrogę“. Że atoli przestroga tak okropna jak tarnowska idzie w las, dowodzą niestety takie elukubracye szkodliwe jak ta, która nas zmusza do tych słów kilku. Ciąg jej dalszy zapowiedziany, wyjdzie zapewne pod innym napisem niż „zamach Tarnowski,“ pod jakim się rozpoczęła, pod napisem odpowiedniejszym treści: „Banaś ultramontanin.“

— Z pominięciem znanych już szczegółów, powtarzamy, co do *Gazety narodowej* piszą z Tarnowa o sprawie świętokradcy Banasia i jego wspólniczek:

Owi awanturnicy i awanturnice uwięzieni są w kryminale tarnowskim. Szkoda atoli, że te indywidua są pomięszane z innymi więźniami, bo złe się szerzy językiem, a złe to zagraża porządkowi społecznemu. Sędzia śledczy przesłuchuje Banasia i dziewki. Banaś w obliczu sędziego staje w postaci baranka, ręce na piersiach w krzyż składa, na zapytanie odpowiada z pokorą, ale pewnością przekonania: „Uczyniłem tak, bo miałem widzenie we śnie, słyszałem rozkaz, aby zburzyć religię Chrystusową, bo ja jestem Jezusem; uczyniłem to w Tarnowie, bo mi kazano zacząć szerzenie nowej religii w takiem mieście, gdzie jest biskup. Powiedziało mi widzenie, że dzisiejsza religia jest złą i fałszywą, bo się opiera na miłosierdziu, które jednym daje miliony, a tysiące drugich na nędzę skazuje, nie mając dla nich najmniejszej litości“. Podobne zeznania robią i sfanatyzowane dziewki. Otoż skoro ta halastra wyrzuca miłosierdzie z rządów bożych, a żąda tylko sprawiedliwości, więc naturalnie i sędzia nie może się powodować miłosierdziem i posługiwaó się paragrafami, zawierającemi łagodzące okoliczności, ale z bezwzględną sprawiedliwością wymierzyć karę na zbrodniarzy. Opinia powszechna powiada, że zbrodzień ten nie powinien nigdy wrócić do społeczeństwa ludzkiego, ale w drodze policyjnej usunięty być tam, skądby już nie groził więcej porządkowi publicznemu. Bo że nie jest waryatem, za jakiego wielu go uważa, dowodzą jego listy apostolskie, w których się przebija nie głupota i szaleństwo, ale złość i bezeceność w najwyższym stopniu, którą tylko dla tego szaleństwem zwać można, że się porywa z motyką na słońce, bo jeszcze i krocie halastry, złożone z nieuków i dziewek, nie przewrócą świata, ale zawsze dużo nieszczęść narobić mogą. A że jest niebezpiecznym społeczeństwu, tego dowodzi ta okoliczność, że już przed 10 laty był karany więzieniem za publiczne zgorszenie obyczajów.

Jak się dowiadujemy, to i w Bochni miał Antoni Banaś swoje zwolenniczki. Właśnie nam donoszą, że i tam odbywają się aresztowania indywiduów wplątanych w sprawę tego bogobójcy. Teraz nam się otwierają oczy na źródło owego moralnego i religijnego zepsucia młodzieży gimnazyalnej, które przez lat kilka panowało było w tym zakładzie, kierowanym przez p. Biłousa, wyznawcę p. Ambrożego Janowskiego i ks. Pawlikowa, a znajdującym po swem zdemaskowaniu ministra swej polityki w jedynem tylko indywiduum, zaszczyconem niestety (!) zaufaniem kliki trzęsącej miastem Bochnią i powiatem. Otóż jeden z uczniów tego zakładu publicznie lżył świętą postać Bogarodzicy, polskiej królowej, i to przed gmachem gimazyalnym wobec zgromadzonej młodzieży, drugi zesromocił kościół mniejszem wprawdzie od Banasiowego, ale jak na chłopca ogromnem świętokradztwem, zrobiwszy to w kościele, o czem nam przyzwoitość głośno mówić nie pozwala, inni znów negowali istnienie Boga i t. p., odwołując się na jakiegoś męża, co te nauki szerzy. Tak nam piszą z Bochni.

Widzimy więc, że to złe szerzyło się po zachodniej Galicyi, począwszy od Bielska aż po Tarnów. I jakież ma znaczenie, jaką doniosłość ta bogobójcza doktryna? Różnie sobie tutaj na to pytanie odpowiadają. Jedni widzą w tej doktrynie dążności czysto religijne, inni czysto społecznej natury. Co do nas, to znając dokładnie tendencye tej nauki z listów jej mistrza, z jej symbolów, znając życie Banasia, znając stosunki społeczne na granicy teutonizmu i polskości, bacząc na krwiożerczą politykę Teutonów, co na nas miecz zagłady od wieków ostrzą, a wreszcie znając podwaliny moralne, na jakich lud nasz stoi — śmiemy twierdzić, że ta doktryna ma dążności religijno-socyalne. W dążnościach tych jest Banaś prostą maszyną, działającą bez samowiedzy. Z listów jego krewnych dowiadujemy się, że mu piekarstwo bardzo źle szło w Wadowicach; otóż łatwo było mądrzejszym niemieckim internacyonałom wmówić w niego, że to Bóg temu winien. Uwierzywszy w to Banaś, przekonywał proletaryat służebny i motłoch naszego społeczeństwa o tejże prawdzie, a że ludzie poniżeni noszą w duszy swojej żal, a w braku wiary i nienawiść do szczęśliwszych od siebie, więc łatwo uwierzyła ta gawiedź Banasiowi i nuż do dzieła bogobójstwa! A jakąż tu niemiecka agitacya odgrywa rolę? Otóż wiadomo nam, że religia, to jedyna moc ducha, która trzyma w karności moralnej masy naszego proletaryatu i naszego ludu, że religijne uczucie, to jedyne uczucie, przez które duch naszego ludu wznosi się w wyższe sfery duchowe, że wiara religijna, to dotąd niestety jedyna potęga cywilizacyjna i humanitarna naszego ludu, który tylko przez społeczność kościoła czuje się członkiem wielkiej rodziny ludzkości. Odbierzmy tej masie religię, a zrobimy z niej stado drapieżnych zwierząt. Otóż hasło walki społecznej naszych wrogich sąsiadów. W r. 1846 szołomiono lud wódką, teraz chcąc otworzyć germanizmowi na oścież wrota do Polonii, starają się wydrzeć ludowi religię, a tem samem wytępić w jego duszy to wrogie uczucie, jakie ma dla heretyka Niemca i szyzmatyka Moskala, boć wiemy, że lud nasz nie z innych przyczyn niedowierza Niemcowi a nienawidzi Moskala.

— Jutro (w piątek) przedstawią w teatrze amatorowie 4ty akt opery Verdego: *Il Trovatore* i operetkę w 1 akcie Suppego: *Piękna Galatea*, w połowie na korzyść krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności w połowie na korzyść fundacyi Franciszka Józefa dla wdów i sierót oficerskich. Między amatorami są, jakeśmy słyszeli, prawdziwe talenta, które w tym nieznanem dotąd u nas przedstawieniu przez amatorów opery udział wezmą.

— Stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej urządza w niedzielę, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, wycieczkę na Wolę Justowską. Na ten cel zamówiono już salinarną muzykę z Wieliczki. Straż wyruszy z miasta rano po wysłuchaniu Mszy Św. w kościele Św. Wojciecha. Po południu tańce w ogrodzie wolskim. Dla mężczyzn do stowarzyszenia nie należących, wstęp do koła za biletami, których dostać można w sobotę na strażnicy ochotniczej przy wieży ratuszowej, w niedzielę zaś na miejscu zabawy. W powrocie o 9tej wieczór zostaną spalone na Błoniach ognie sztuczne przygotowane przez pyrotechnika p. Mądrzykowskiego. Podczas wycieczki służbę pogotowia pożarnego w mieście obserwować będzie jeden oddział straży ochotniczej i straż ogniowa miejska.

— Policya zatrzymała wczoraj chłopczynę błąkającego się na Grzegórzkach, mogącego mieć 5 lat. Powiada on, że mu na imię Izydor, a matka jego Maryanna, ojca nie ma, mieszka w okolicy górskiej. Chłopiec jest włosów jasnych, oczu niebieskich, ma na sobie tylko koszulę płócienną.

— W budzie pod Zamkiem jest do widzenia muzeum anatomiczne p. Adelaidy Neuwald. Obejmuje ono blisko 300 egzemplarzy z wosku, w skieletach, oraz naturalnych w spirytusie przechowanych. Jedne przedstawiają pewne części ciała anatomicznie preparowane, drugie z nich są okazami chorobliwego stanu; prócz tego jest tam postać niewiasty, składana, tak iż ważniejsze organa dadzą się odjąć dla uwidocznienia układu głowy, piersi i wnętrzności. Ciekawą jest głowa Napoleona III zdjęta z pośmiertnej maski i popiersie Maryi Antoniny.

— W maju ukarani zostali policyjnie doróżkarze: jednokonek: Mateusz Wieczorek N. 3 za awantury, Feliks Kwieć N. 10 z powodu braku szyby w pojeździe, Jakób Zając N. 32 i Kasper Szymański N. 33 za wymijanie, Kaz. Majcherek N. 34 i Jan Ciepły N. 37 za niewłaściwe zajeżdżanie; dwukonek: Mikołaj Kruczek N. 4 i Wojciech Rodzeń N. 27 za nieoświetlenie powozu, Karol Morawski N. 5 za pozostawienie koni bez dozoru, Ant. Mirocha N. 8 za wymijanie; omnibusów: Jakób Kaczmarczyk N. 10 za nieusłuchanie straży policyjnej.

— Jedenasty tegorocznego pocztu zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie: List Ojca Śgo do X. Podolskiego, redaktora *Przegl. Lw.*; — Rozbiór przekładu Lucyana Siemieńskiego poematu Ś. Bonawentury „Filomena“; — „Książę Metternich w Brukselli r. 1849,“ (rozmowa jego z Ludwikiem Veuillot); — „Dusza, mózg i myślenie“ (d. c.) część trzecia, przez X. Dr Stefana Pawlickiego; — „O prawach kobiety,“ (uwagi nad dziełem Edwarda Prądzyńskiego); — Pamiętniki J. U. Niemcewicza (d. c.); — „Historya zniesienia zakonu Jezuitów i ich zachowanie na Białej Rusi,“ (c. d.), przez autora dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę?“; — Z historyi dzisiejszych czasów (okólnik biskupów z Fuldy; zniesienie zakonów w Prusiech); — Korespondencye z Rzymu i Tarnowa; — Kronika.

— *Przewodnik naukowo-literacki* wychodzący przy *Gazecie Lwowskiej* w zeszycie czerwcowym zawiera: „Panowanie Bolesława Krzywoustego,“ przez Ant. Małeckiego; — „O obecnym stanie filozofii i jej przyszłości,“ przez Dra Tadeusza Żulińskiego; — „Biblioteka uniwersytecka we Lwowie,“ przez Dra Karola Reifenkugla; — „Konstytucya 3 maja i mocarstwa niemieckie,“ przez Ksawerego Liskego; — „Z teki ś. p. A. Przezdzieckiego“ przez J. Łepkowskiego; — Przegląd krytyczny i notatki literacko-bibliograficzne.

— Z pod **Szczucina** 3 czerwca.

Dają się dość często słyszeć narzekania na bezczynność Rad powiatowych i na przybyły podatek na potrzeby tychże Rad. Jak dalece zarzuty podobnej bezczynności, nie Radom powiatowym, ale tym którzy je robią, przypisać należy, wyjaśni nam z pomiędzy wielu innych, następujący wypadek. — Wydział Rady powiatowej w Tarnowie zajął się gorliwie, aby zabezpieczyć właścicieli ziemskich od wylewu Dunajca. W tym celu wezwał Wydział Rady powiatowej właścicieli posiadłości dworskich i wójtów gmin włościańskich z wsi zagrożonych tym wylewem do rozprawy konkurencyjnej na dzień 29 maja b. r.

Zebranym interesowanym w tej sprawie, przedstawił Wydział dwa pytania: 1sze, Czy uznają potrzebę wysypania wału nad Dunajcem między Niedomicami i Otfinowem? tj. w najniższem położeniu, którędy woda podczas wezbrania Dunajca występuje, i na przestrzeni pięciomilowej płynąc, zalewa okolicę po prawym brzegu Dunajca i Wisły, aż dopiero pod Słupcem do Wisły wpada. 2gie, Czy się deklarują sypać ten wał, i przyjść w pomoc z zasiłkiem pieniężnym? Z małym wyjątkiem przychylnych, wszyscy zagrożeni tym wylewem, omijali z odpowiedzią na pytanie pierwsze, a tylko wymawiali się usilnie, że z pomocą pieniężną do tego zabezpieczenia się nie przyjdą. Były naczelnik powiatu Dąbrowskiego p. Pfau, przeprowadził przekopy zamulonych rzekł Rybnicy i Brnia na powyżej wzmiankowanych nizinach, przez co spadek wody do Wisły ułatwił, i okolicę osu-

---

z takim zapałem, z takiem przejęciem się przedmiotem, że wykład wyglądał raczej jak wspaniała improwizacya, niżeli jak systematyczna naukowa prelekcya. Jeżeli mniej zdolnym słuchaczom wykład ten przedstawiał trudności w uczeniu się z powodu braku systematu, to dla zdolniejszych był prawdziwym skarbem, gdyż silniej i dokładniej tłomaczył wypadki dziejowe i ducha naszego narodu, niżeli wielotomowe tejże treści dzieła.

Serdeczny w stosunkach z młodzieżą udzielał jej chętnie rad swoich i pomocy. Drzwi jego domu nie były nigdy zamknięte dla każdego z młodych Polaków kształcących się w Petersburgu. Spieszono też do niego jak do ojca po pomoc naukową, lub materyalną i nigdy nie napotkano odmowy. Nic więc dziwnego, że Czajkowski dla wszystkich swoich uczniów był postacią pomnikową. „Nigdy nie zapomnimy — pisze jeden z jego uczniów — tego radośnego uniesienia, z jakiem biegła młodzież na prelekcye Czajkowskiego.... Zdaje nam się jakbyśmy słyszeli jeszcze w tej chwili to słowo ożywione, serdeczne i zwięzłe, które z wysokości katedry spadało na żądną wiedzy niwę młodocianych umysłów. Zdaje nam się widzieć to zacne rozpromienione oblicze, pochylone nad kronikami Galla, Długosza, lub Kadłubka.... Żywego charakteru, pełen swobody, a często i złośliwego dowcipu, był on prawdziwym biczem bożym dla próżnych, nadętych, pyszałkowatych blagierów. Szyderstwo jego do żywego raniło. Do żadnego egzaminu nie przystępowano z takim strachem, jak do historyi prawa polskiego. A przecież rzadkim był wypadek, aby kto odszedł od stołu egzaminacyjnego ze złym stopniem, gdyż egzaminujący potrafił naprowadzić na dobrą drogę, wydobyć na jaw całą treść wiadomości studenta.“

Po zwinięciu w Petersburgu katedry prawa polskiego, zerwała się ostatnia nić wiążąca Czajkowskiego ze światem. Skromna emerytura, zaledwie kilkaset rubli wynosząca, nie wystarczała prawie na pierwsze potrzeby życia, a pomimo to, szlachetna duma nie pozwolała mu przyjmować pomocy od rodziny. Ta obojętność na stronę materyalną życia jest nadzwyczaj charakterystyczną. Odrzucając ofiary rodziny nie starał się o korzyści z wydawnictwa swoich poezyj i prac literackich. Oprócz dwóch wyżej wspomnionych zbiorków poezyj, nic więcej osobno nie wydał, a nawet prac swoich nie nadsyłał do pism peryodycznych, któreby z chęcią je wydrukowawszy udzieliły mu stosownego honorarium. Ostatni raz wystąpił w *Słowie* „Ohryzki“, któremu do tego wydawnictwa pomagał, obie jednak tu pomieszczone poezye noszą jeszcze datę 1842 r.

Brak funduszów nie dozwolił mu odwiedzić ziemi rodzinnej i odetchnąć ojczystem powietrzem. Nieopuszczała go myśl ujrzenia jeszcze raz Krakowa, tego skarbca pamiątek narodowych, z którym łączyło go wspomnienie pięknych dni młodości. Myśl tę objawiał Czajkowski we wszystkich listach pisanych do rodziny. Pragnął on osiąść w Krakowie i spędzić w jego murach ostatnie chwile życia. Oddać Bogu ducha, tam gdzie go wielbić i kochać zaczął, było jego najdroższem marzeniem.

Ale nie danem mu było dostąpić tego szczęścia. Cmentarz katolicki w Petersburgu przyjął w lutym r. b. zwłoki zmarłego poety. Nad brzegami Newy spoczęło ciało, którego duch rwał się ku błękitnym falom ojczystej Wisły.

Czajkowski był poetą serca i wiary. Każdy jego utwór był osrebrzony najszlachetniejszemi uczuciami, otoczony wiary aureolą. Na lazurach jego pieśni słoneczne uczucie miłości kraju rozlewało swe purpurowe blaski.

Czajkowski tłumaczył utwory Bajrona, Szyllera i Getego. Tłumaczenia te wyszłe z pod jego pióra, należą do najznakomitszych w naszej literaturze. Umiał on zachować oryginalność i barwę właściwą utworom tych wielkich poetów. Takie tłumaczenie „Beppa“ Bajrona jest małem arcydziełem. Czyta się je jakoby utwór oryginalny, siła bowiem i potoczystość wiersza każe zapomnieć, że to tylko tłumaczenie.

Jako poeta oryginalny mógł Czajkowski wznieść się bardzo wysoko. Próbował on wszelkich rodzajów poezyj i próby te świetnie mu się udawały. Na każdym jego utworze znać piętno wyższego talentu.

Z poematów jego religijnych wieje tchnienie silnej wiary. Czytając taki „Grosz wdowi“ lub „Chrystus w łodzi,“ serce napełnia się niewysłowioną tęsknotą i nadzieją w przyszłość. Rzadko gdzie znajdziemy podobną świeżość myśli i wdzięk nieporównany jak w „Hymnie na dzień Zmartwychwstania.“

Lenartowiczowski zakrój widnieje z jego baśni ludowych. Baśń o „żelaznym wilku“ nie ma równej sobie w naszej literaturze. Przeczyta ją z przyjemnością i dziecko i człowiek mający gust zepsuty na gmachach poezyi choćby maurytańskiej architektury. Toż samo da się powiedzieć i o jego utworach epickich, legendach, podaniach. „Śmierć Stefana Czarnieckiego“ zdolną jest łzę wywołać, legenda o „Ś. Stanisławie“ posiada cały urok misternie wykończonej gawędy.

Najwyższym jest jednak Czajkowski w epicznych ułamkach na tle dziejów starożytnych osnutych, jakoteż i w poezyach okolicznościowych. Jest on w obu tych rodzajach czysto oryginalnym tak pod względem pomysłu jak treści i formy. Poezye te zaleca niezwyczajna jędrność języka doprowadzona można rzec bez przesady, do szczytu doskonałości. Czy to opisuje Czajkowski igrzyska rzymskie, czy opiewa śmierć Zenona Izauryckiego lub Kleopatry; wszędzie jest nie do naśladowania, tak wielką wlał w te utwory potęgę słowa i tyle z nich wieje filozoficznego zapatrywania się na świat go otaczający.

Utworom tym nie ustępują w niczem poezye okolicznościowe, drugi rodzaj czysto-oryginalnych poezyj Czajkowskiego. Nazwanie ich jednak „okolicznościowemi“ mogłoby narazić Czajkowskiego na miano poety okolicznościowego w zwykłem rozumieniu. Tak jest, Czajkowski był poetą okolicznościowym, ale nie w tem znaczeniu w jakiem my podobnych poetów pojmujemy. On nie pisał trenów nad śmiercią możnych tego świata, nie występował z odami na cześć współczesnych mu wielkości. Ale umarł mu drogi przyjaciel, to poświęcił nieznanej jego pamięci kilka słów żalu. Czytał dzieła filozoficzne Augusta Cieszkowskiego, pisane w niemieckim języku, to zabolała jego dusza na poniewieranie ojczystą mową, i w pełnych potęgi i natchnienia słowach żądał od znakomitego myśliciela by nie wszczynał Babelu i nie błądził „po dziejach obcej ziemi, w obcym rynsztunku, w obcej zbroi.“ Sprowadzenie zwłok Napoleona z Śtej Heleny nasunęło mu dwie myśli i owocem ich był wiersz „na dzień 14 grudnia 1840 r.“ Ujrzał obraz Januarego Suchodolskiego, przedstawiający wesele krakowskie — toć ten widok znanego sobie i drogiego ludu nie mógł nie natchnąć lutni jego i kazał jej wyśpiewać otrzymane wrażenie. Takim to okolicznościowym poetą był Czajkowski i jako taki okazał się prawdziwym mistrzem.

Powiedzieliśmy po kilka słów o kilkunastu utworach Czajkowskiego — lecz każdy z pozostałych jest wart bliższego poznania. Dowodem ich wartości może być choćby fakt, że niektóre z nich są powszechnie znajome. Do takich należą poezye: „Do Wisły“ (Nasza się Wisła ukochana toczy), „Pająk“ (Pająk się Matce Boskiej sprzeciwia), „Starosta Wilczek“ (Doliną bystra Strypa bieży) itd. Rzadko, aby kto ich nie znał i w dzieciństwie nie uczył się na pamięć.

Czajkowski musiał wiele pozostawić rzeczy w rękopisach. Rodzina powinna zająć się zebraniem ich i wydaniem, a zasłuży się dobrze naszej literaturze.

Czajkowski pozostawił po sobie piękne wspomnienie: jako prawy człowiek, wzorowy przyjaciel i nauczyciel młodzieży, i jako poeta serca, który nigdy i niczem lutni swojej nie skalał. Cześć mu więc za to należy, zwłaszcza, że stanowił on rzadki wyjątek, bo mając drogę życia usłaną cierniami, kroczył po niej z pogodą na czole, nie zważając na krew stopy jego broczącą.

30 maja 1873.

Kazimierz B.

szył, za co wdzięczne wspomnienie po sobie zostawił. Rzeczą jasną, że wysypanie wału nad Dunajcem jest niezbędnie potrzebne dla ochronienia okolicy i tych rzek od wody Dunajeckiej, gdyż i tak z równin otaczających je, mają te rzeki dosyć wody do sprowadzenia, tem bardziej płynąc w okolicy równej, a zatem z małym spadkiem wody. Interesowani nie powinni się dla usypania tego wału nad Dunajcem wymawiać od datku pieniężnego, tem bardziej zaprzeczyć potrzeby tego wału, ale porozumieć się wspólnie i prosić Wydział Rady powiatowej, aby się ta robotą szczerze zajęła, oraz ażeby Wydział zrobił staranie u rządu o uzyskanie z funduszu krajowego na budowle wodne, co najmniej połowy potrzebnych pieniędzy. Rząd doznając straty w opuszczanych podatkach po wylewach, z pewnością się od tego nie uchyli. Wiadomo, że gdy fundusze krajowe nie zostały zużytkowane w ciągu roku w kraju, odsyłano je do Wiednia, jako w kraju niepotrzebne. Jest jeszcze na czasie, aby zagrożeni wylewem wód, poznawszy w tem swój własny interes, nie stawiali trudności Wydziałowi Rady powiatowej Tarnowskiej w przeprowadzeniu dzieła tak korzystnego, ale uznając gorliwe zajęcie się dla dobra swego oraz sąsiedniego powiatu, pomocą swą Wydział wspierali.

— W Iwoniczu, Krynicy, Lubieniu, Szczawnicy i Truskawcu otworzono z d. 1 czerwca r. b. stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną na czas trwania pory kąpielowej.

— *Wiener Abendpost* zaprzeczyła już, jak doniósł nam był onegdaj telegram, twierdzeniu, które przez czasopisma *Motor*, *Oestr. Oeconomist* a nareszcie *S. u. M. Ztg* rozeszło się o umowie między Ofenheimem byłym dyrektorem jeneralnym kolei czerniowieckiej, a właścicielem *N. Fr. Presse*, Etienne i ministrami Ungerem i Banhansem w sprawie sekwestru rzeczonej kolei. Dziś ogłasza p. Etienne oświadczenie, w którem zaprzecza temu wszystkiemu a osobno i temu, jakoby p. Ofenheim nabył *N. Fr. Presse*. Oświadczenie to jest tak pełne zgrozy i oburzenia przeciw potwarzom i oszczerstwom, jak gdyby *N. Fr. Presse* nigdy na nikogo nie rzuciła potwarzy. Aż tu o kilkanaście wierszy poniżej, pisze w artykule wstępnym, że tej zbrodni na niej dopuściła się prasa ultramontańska i słowiańska. Dotychczas nie wiedzieliśmy, że *Oeconomist* i *S. u. M. Ztg* są słowiańskiemi pismami i ultramontańskiemi; mieliśmy je za niemieckie pod względem pisma i narodowości, a pod względem wyznania, liczyliśmy ich redaktorów do starozakonnych. O *Motorze* nic nie twierdzimy, bo go nie znamy. Wiemy wszakże tyle już z praktyki, że wszyscy, co nie stoją w służbie partyi reprezentowanej przez *N. Fr. Presse*, są w jej oczach ultramontanami i federalistami. Oby to było prawdą!

— Z powodu, iż flisacy przynieśli do Solca i Szydlna cholerę z Królestwa Polskiego, rząd pruski zaprowadził na granicy, mianowicie w Solcu i Grudziądzu rewizye a w Szydlnie 5dniową kwaratannę.

— W Wiedniu aresztowano d. 27 maja niejakiego Bolesława Kaisera z Wielkopolski, który za granicą, mianowicie we Francyi i Szwajcaryi, nosił nazwiska Edwarda Mielżyńskiego, Kurnatowskiego i wyłygał pieniądze. Ponieważ okazał obawę, aby go nie wysłano do Prus, zatem fotografię jego pokazano w Poznaniu a policya tameczna znalazła w nim znanego pisarza prowentowego, który dopuściwszy się szalbierstw, czmychnął za granicę, gdzie odgrywał rolę politycznie prześladowanego. *Gaz. Narod.* ostrzega zaś przed niejakim hr. Izydorem Ponińskim, który we Lwowie odgrywa rolę wychodźcy z Królestwa i zastawia się piśmiennem świadectwem Redakcyi tej gazety, lecz ta się znajomości jego wypiera.

— W liczbie sędziów wystawy międzynarodowej bydła, owiec i trzody chlewnej w Wiedniu, znajdujemy z Galicyi nazwiska: Dąbrowski, Ostaszewski, Jakób Romaszkan i hr. Kazimierz Wodzicki.

— Wczoraj doniósł nam telegram o przeniewierzeniu 430,000 zł. i ucieczce kasyera zakładu kredytowego w Wiedniu Pokornego. Według szczegółów, jakie znajdujemy w dziennikach wiedeńskich, pokazuje się, że Pokorny uległ pokusie gry giełdowej pieniędzmi zakładu. Dotychczas był on nieposzlakowany; żonaty, i ojciec kilkorga dzieci, prowadził życie nienaganne. Wszelako i on także grał na giełdzie, zrazu z wielkiem powodzeniem. Skontro kasy odbyte przed dwoma miesiącami znalazło jednak wszystko w porządku — zdaje się przeto, że dopiero na pokrycie strat giełdowych Pokorny sięgnął do kasy zakładu, a dopuściwszy się tego czynu, opuścił rodzinę i znikł bez śladu.

— Po wszystkich dziennikach pełno było ogłoszeń o zaginięciu dziecka dzierżawcy Böcklera na Pomorzu, który posądzał cyganów o uprowadzenie córeczki swej Anny, i naznaczył 2000 tal. nagrody za odszukanie żywej, 1000 tal. za znalezienie nieżywej. *Germania* zamieszcza telegram Böcklera z d. 3 b. m. donoszący, że ciało tego dziecka znaleziono zakopane w śpichrzu, i że pada podejrzenie morderstwa.

— Orszak Szacha perskiego w Berlinie składa się z 13 najwyższych urzędników państwa i dworu i z 34 niższych urzędników, sekretarzy, jenerałów, szambelanów, tłumaczy i lekarzy. Między ostatnimi jest francuz Dulouche, sekretarz Szacha, Richard, także francuz, tłumacz; radzca dworu rosyjskiego Krebel, tłumacz poselstwa rosyjskiego w Teheranie i jego towarzysz Hecker; sekretarz poselstwa angielskiego w Teheranie Thompson i lekarz anglik Dr Dixon. Na nic się nie przyda podawać nazwiska dostojników, które są z tytułami ich tak związane, że nie wiemy, co jest nazwiskiem a co godnością. Wielu najwyższych urzędników nosi nadto tytuł sułtanów albo chanów. Najwyższym urzędnikiem, który stoi nawet w wykazie przed bratem, stryjem i wujem szacha, jest Hadżi Mirza Hussein, marszałek, w. wezyr i naczelny wódz wojsk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 4 czerwca pogoda; termometr od 8·6 doszedł do 22·2 R. Barometr opada; dnia 5 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·13, termometru 11·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 6 czerwca: Śgo Norberta opata wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 4go czerwca.

Na dzisiejszy targ wiedeński dostawiono wołów sztuk 900. Płacono za cetnar mięsa loco Wiedeń od 34 do 35·50 złr.

Wieprzów z Podwołoczysk nadeszło 300 sztuk i te sprzedano para 65 do 120 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Wiadomość dla rolników.

W obec grożącego nam niebezpieczeństwa zniszczenia zboża przez rdzę, powstającą z powodu zbytecznej wilgoci, uważam za obowiązek podać do wiadomości, że przed 8 dniami zgipsowałem na próbę 4 morgi pszenicy, na której się rdza okazała.

Dzisiaj na tej zgipsowanej pszenicy rdzy już nie dostrzegłem, na przyległym zaś niezgipsowanym kawałku żyta jest ona w bardzo znacznej ilości.

Czy gipsowanie może zniszczyć okazującą się rdzę na zbożu, dzisiaj po tym jednym eksperymencie stanowczo twierdzić nie można. Chwila jest zaś jeszcze stósowna do spróbowania tego środka na pszenicy i na jęczmieniu. Polecam go więc rolnikom i proszę o łaskawe doniesienie mi o uzyskanym rezultacie. Wydatek eksperymentu jest nieznaczny w porównaniu do ważności tej kwestyi, ponieważ 2½ do 3 centnary gipsu mełtego niepalonego po cenie 40 centów za cetnar wystarcza na zgipsowanie jednego morga zboża. Czynność ta tylko wieczór przed zapadnięciem rosy wykonaną być powinna.

Ludwik Seeling
członek komitetu Tow. rolniczego krakowskiego.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Dnia 4 czerwca ma się odbyć techniczno-policyjna rewizya części przestrzeni Homonna-Mezö-Laborcz Tunel, leżącej na terytoryum węgierskiem. Jak wiadomo, rząd węgierski zdecydował się na zmianę koncesyi tej kolei o tyle, że gdy początkowa koncesya wtedy gwarancyę całej linii po węgierskiej stronie dopuszczała, skoro tunel wykończonym zostanie, uchwalona zmiana rozciąga już gwarancyę na tę przestrzeń, pomimo niewykończenia tunelu, lecz pod warunkiem, że połączenie obu rozdzielonych linij na koszt Towarzystwa przewozem na osiach uskuteczniane będzie.

Ponieważ otwarcie wyż wymienionej przestrzeni, która już roku zeszłego gotową była, najdalej za trzy lub cztery dni nastąpi, przeto rozkład jazdy na galicyjskiej przestrzeni o tyle zmieniono, iż pociągi idące do Łupkowa i ztamtąd stoją w połączeniu z pociągami idącymi do Pesztu i ztamtąd; przewóz zatem osób i towarów odbywać się będzie na ⅙ mili, t. j. ponad tunelem, wozami; za ten przewóz jednak Towarzystwo innej opłaty prócz wskazanej taryfą pobierać nie będzie.

Co się tyczy tunelu, była jak się dowiadujemy zwołaną powtórna komisya złożona z ludzi fachowych i ta znów orzekła, że należy dalej budować tunel, lecz do zasklepienia kilku pasów, które w najbardziej obsuwających się punktach wypadają, granitu użyć wypada. Ponieważ nigdzie w bliskości tego kamienia nie ma, będzie zatem musiało Towarzystwo sprowadzać go ze Szląska lub ze Styryi. Cena domniemana za stopę kubiczną wypadnie zapewnie około 3 złr., co wprawdzie ogromne koszta sprawi, lecz daje niejaką gwarancyę wytrzymałości.

Ruch na galicyjskiej stronie wzmaga się nadspodziewanie, tak iż wraz ze zmianą rozkładu jazdy zaprowadzone będą drugie pociągi mięszane między Przemyślem a Zagórzem. W tych dwóch pociągach będą podróżni 4tą klasą wyłączeni.

Od 1 b. m. weszły również w życie nowe taryfy przewozowe, które bezprzecznie do najtańszych zaliczyć można.

W ogóle kolej ta rozwija wielką żywotność, do tego stopnia, iż ci nawet, co o jej przyszłości powątpiewali, zadziwieni są tym rozwojem, zwłaszcza iż kolej ta nie jest jeszcze połączoną, a zatem ruchu przewozowego pozbawioną, a ten na każdej kolei główną rubrykę stanowi.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Kwaśnicki Dr medyc. z Warszawy, Konstanty Skirmaut z Litwy, Mieczysław Podczaski właściciel dóbr z Pogorzyc, August Kwaśnicki Dr medyc., Karol Frankowski z Warszawy, Antoni Czarkowski ze Lwowa, K. Nosolewski z synem wł. dóbr z Podola.

HOTEL SASKI: Władysław Haller właściciel dóbr z Polanki, Aleksander Dydyński właśc. dóbr ze Słupi, Edward Dzwonkowski właśc. dóbr z Gromnika, Władysław hr. Badeni właś. dóbr z Galicyi, Henryk Porzecki z familią urzędnik z Ekaterynosławia, Józef Bal właś. dóbr z Tuligłów, Marya bar. Emingerowa z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Bronisław Homolacz z familią właściciel dóbr z Kongresówki, Aleksander Platonow pułkownik rosyjski z Petersburga, Franciszek Dąbrowski właściciel dóbr z Jarosławia, Dr Oskar Fabian z żoną prof. ze Lwowa, Stanisław Homolacz z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Augusta Spir z Podola, Fulcheria Kucharska właścicielka dóbr z Podola, Jachimska ob. ze Złoczowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 czerwca. Prezydent Republiki przyjmował dziś reprezentantów dzienników konserwatywnych i wobec nich poświadczył, iż nowy rząd pod względem stosunków do zagranicy postępować będzie w kierunku poprzedniego rządu, który napotykał zawsze na przychylność większości zgromadzenia narodowego.

Paryż 3 czerwca. Mac-Mahon miał podobno wyrazić życzenie, aby ostateczne postanowienie w kwestyach konstytucyjnych odłożyć aż do zupełnego opuszczenia kraju przez wojska niemieckie.

Paryż 4 marca. Arcybiskup paryski zaniósł do rządu podanie o pozwolenie odbywania znowu procesyj po ulicach. Twierdzą, że między Mac-Mahonem a ministerstwem zaszło nieporozumienie pod względem powszechnego głosowania, które chciało ministeryum ścieśnić.

Wersal 3 czerwca. Ajencya Havasa donosi, że dziś odeszły do Berlina listy wierzytelne upoważniające posła francuskiego margr. Gontaut-Biron do reprezentowania nowego rządu francuskiego przy państwie Niemieckiem.

Rzym 3 czerwca. Rattazzi zachorował ciężko. — Poseł francuski Fournier zawiadomił wczoraj urzędownie rząd włoski o wybraniu marszałka Mac-Mahona prezydentem Republiki. — Izba prowadzi dziś dalej obrady nad stanowczym budżetem.

Belgrad 4 czerwca. Rząd serbski zawiadomił urzędownie Portę o wypłacie zaległego z trzech lat haraczu.

Obecność Cesarza Rosyjskiego w Wiedniu, to obfity dla dzienników materyał. Używa go też prasa wiedeńska, nie tylko opisując uroczystości, festyny, widowiska spowodowane bytnością wysokich gości, ale nadto rozbierając polityczne zagadki, jakie zjazd podobny wywołać może. I tak, wobec nowego dogmatu politycznego ogłoszonego teraz na *Ballplatz*, że o szczerości przyjaznych stosunków między Austryą, Rosyą i Prusami wątpić nie wolno, oburza się jeden wiernokonstytucyjny korespondent do *Pesti Naplo*, że są tacy, co podejrzywają *l'entente cordiale* tych mocarstw z powodu, iż zjazd trzech mocarzy nie nastąpił w Wiedniu, jak był zapowiedziany. Zapewnia ów korespondent, że nigdy nie było mowy o spotkaniu się w Wiedniu Cesarza niemieckiego z Carem. Co innego po wojnie zjechali się monarchowie w Berlinie dla powinszowania zwycięzcy, ale teraz cesarz Wilhelm oddaje tylko rewizyty, naprzód w Petersburgu, a gdy będzie na kuracyi w Gastein, przyjedzie do Wiednia i obejrzy wystawę. Sięgają też dzienniki i głębiej, chociaż nie przedstawiają rzeczy nieznanych. Rozpisują się nad niesłychanemi zasługami około wolności, jakie położył Car usamowolniając chłopów, itp. Są nawet takie, które posuwają zaufanie tak dalece, iż obecność Cesarza Rosyjskiego w Wiedniu i uprzejmość jego zachowania się uważają za skazówki polityczne, a zwłaszcza widzą w nich zupełny rozbrat z wszelką propagandą słowiańską względem Austryi.

Prawda, że takich śmiałych domysłów nie mogą poprzeć, jak powiedzieliśmy wczoraj z doniesieniami o przedmiocie rozmów, któreby w tej mierze miały prawdziwe znaczenie, jako to między księciem Gorczakowem a hr. Andrassym. Do takiej niewiadomości przyznał się także wczorajszy *Vaterland*, ale uznał za stosowne podać treść rozmowy, jaką miał mieć ks. Bismark z ks. Gorczakowem w Petersburgu przeszłego miesiąca. Według tego dziennika, jedynym punktem nieporozumienia między kanclerzami, miały być Czechy. Złośliwość *Vaterlandu* niesłychanie oburzyła wiedeńską wiernokonstytucyjną prasę. Naturalnie, że nie wchodziła ona, i może nie chwila po temu, w myśl wielkiej donioslości politycznej, iż gdyby kiedy między Niemcami a Rosyą przyszło do współzawodnictwa, to niezawodnie antagonizm rasy germańskiej i słowiańskiej, ewentualnie na polach tylko czeskich rozstrzygnąćby się musiał; ale dla dzienników wiedeńskich dość było, że *Vaterland* nazwał Czechy, aby już i rozmowę całą przedstawić za fałszywą, tendencyjną, jedynie przez złośliwość ultramontańskiego dziennika wymyśloną.

Obok tego, jak pisaliśmy wczoraj, tu i owdzie, wyborcze przebijają się kłótnie. *N. fr. Presse* upatruje całkiem klęskę młodych, inne przedstawiają próżne usiłowania Czechów, a ogółem wszystkie zdradzają wielką niespokojność co do kredytu i chwilowego jego zachwiania, tak że upadek bankierskiego domu podnoszą prawie do znaczenia faktu politycznego.

Różne wersye obiegają o rozmowie Papieża z carową Rosyjską w sprawie kościoła katolickiego w Polsce. Telegram petersburski zaprzeczył był wprawdzie doniesieniu w tym względzie podanemu przez *Giornale di Firenze*. Z powodu tego telegramu mówi *Germania*, że urzędowy telegram wyparłby się swego charakteru, gdyby tego zaprzeczenia nie dał, jak Ojciec Ś. zaprzeczyłby swemu charakterowi, gdyby zaniedbał sposobności odwiedzin cesarskich i nie wstawił się za uciśnionymi Polakami. Pius IX ujął się, jak wiadomo, za Polakami, kiedy żaden inny głos na świecie nie dał się słyszeć w ich obronie, i to w czasach, gdy Stolica apostolska ze względów politycznych więcej potrzebowała niż dziś zważać na stosunki polityczne.

Otóż *Germania* podaje w liście z Rzymu z d. 29 maja taką wersyę słów Papieża:

Pius IX rzekł do Carowéj wczoraj między innemi: „Gdy W. C. Mć raczyłaś przyjść do mnie, przeto spełniam święty obowiązek, zwracając się do serca Cesarzowéj Rosyjskiéj, do serca dostojnéj pani, którą cała Europa czci dla jéj wzniosłych przymiotów, abym jéj wyraził życzenie pod względem Polaków. Nie jest bynajmniéj rzeczą Głowy Kościoła wdawać się w sprawy rządów, pod względem zarządu ich krajów. Daleki też od tego jestem. Ale tem większy mam obowiązek dbać o wolność katolików w rozmaitych państwach pod względem pełnienia ich religii, a to o ile mi sił starczy. Bez téj wolności rozwój religijny jest zatamowany, a religia nie przynosi ani ludowi błogosławieństwa, jakie zwykle rozsiewa, ani nie wychowuje rządowi dobrych poddanych, jeśli ten sam pracuje nad ścieśnieniem religijnéj swobody ludów. Dla tego pragnę, abyś W. C. Mć uczyniła, co w Twojéj mocy leży, iżby Polakom przyznaną była zupełna wolność religijna, i abyś W. C. Mć udzieliła katolikom Polakom opieki swéj pod względem religijnym.“

Cesarzowa odpowiedziała: „Możesz W. Świątobliwość żywić przekonanie, iż chętnie podam do wiadomości Cesarza życzenie tu wyrażone.“

Ajencya Havasa zaprzeczyła, jak nam wczoraj telegrafowano, jakiemuś doniesieniu *Timesa* z Berlina. Otóż berliński korespondent tego dziennika twierdził, że w Berlinie utrzymywano, jako rząd niemiecki uczyni uznanie Mac-Mahona jako prezydenta Republiki francuskiej, zawisłem od przyrzeczenia z jego strony, iż szanować będzie warunki tratatu pokoju. Korespondent mniema, że powodem takiego zachowania się rządu pruskiego jest mesaż Mac-Mahona, w którym tenże mówił o oswobodzeniu Francyi z pomocą armii. Gdy jednak Mac-Mahon wcale nie to powiedział, lecz mówił o armii i jej zaletach osobno, a osobno o ewakuacyi, zatem nie mógł prezydent Rpltej napotkać z tego tytułu przeszkód w Berlinie. Do tego zaś dodać należy, iż Mac-Mahon w okólniku do posłów swoich zagranicą wskazał, iż nie zewnętrzne lecz wewnętrzne pobudki sprowadziły zmianę rządu we Francyi. Właśnie też donoszą, że ratyfikacya zmiany tej została rozesłaną.

Zdaje się, że zmiana rządu we Francyi nie napotka trudności w dyplomacyi zagranicznej; wszelako mała dotąd liczba państw pospieszyła z uznaniem nowego prezydenta. Czy zaś powód zwłoki ze strony mocarstw leży tylko w formie, czy sięga istoty rzeczy, nie jesteśmy w stanie powiedzieć. Zdaje nam się jednak, iż Rosya i Austrya czekają na to, jak sobie postąpią Prusy, najbardziej pod tym względem interesowane. Zadziwiać jednak może brak pośpiechu ze strony Anglii, która nie ma żadnego powodu ociągania się, która uznawała każdy fakt dokonany, a w ogóle ustąpienie Thiersa bardzo przypada jej na rękę, gdyż Thiers wprowadził z sobą politykę handlową, bardzo dla Anglii niekorzystną. Jednem też z pierwszych dzieł nowego rządu będzie zmiana taryfy w duchu większej wolności handlu.

Prezydent rejencyi Nordenflycht mianowany został naczelnym prezydentem Szląska.

Reichs-Anzeiger ogłasza ustawę o wyborach reprezentacyi powiatowej i gminnej w Alzacyi i Lotaryngii. Wybory odbyć się mają dnia 21 i 22 czerwca. Nie wiemy, jak ustawa ta będzie zastosowaną do miasta Strassburga, dla którego naczelny prezydent Bismark-Bohlen naznaczył komisarza rządowego, usunąwszy burmistrza, następnie asesorów, a wreszcie zawiesiwszy Radę miejską do końca r. b.

Rząd niemiecki nałożył na Alzacyę i Lotaryngię podatków na r. 1873 przeszło 34 milionów franków, gdy zaś rozchody są preliminowane przeszło na 42½ milionów, zatem niedobór 8½ mil. ma być rozłożony jako jednorazowy nadzwyczajny podatek.

Szach Perski opuszcza Berlin w sobotę.

Nieuznanie nowej Republiki w Hiszpanii, wyjąwszy ze strony Szwajcaryi i Ameryki, ma wyraźnie za powód nieufność w utrzymanie Republiki. Zresztą, gdy konstytuanta dopiero się zebrała w Zielone Świątki, a od niej ma wyjść stanowcze orzeczenie co do formy rządu, przeto mają obce dwory pozór do ociągania się, czekając na postanowienie Kortezów. Ze względu na znaczenie Prus w tej sprawie, przytoczymy tu zdanie tłumacza polityki gabinetu berlińskiego, to jest *Nordd. Allg. Ztg.* Pisze ona zaś w tej sprawie:

„W pierwszy dzień Zielonych Świątek zebrały się w Madrycie kortezy, aby dać znowu Hiszpanii nową konstytucyę. Mowy miane przy tej sposobności tchną tą samą otuchą, jaką objawia stronnictwo panujące w Madrycie od chwili objęcia władzy rządowej, i której nie zachwiały ani rozprzężenie w wojsku, ani pustki w skarbie, ani wynik wyborów, które są poprostu wyborami mniejszości. Osobliwe cyfry, jakie się dały poznać po części przy wyborach, przytoczyliśmy już dawniej. Kortezy mają przed sobą nieskończenie ciężkie zadanie, aby powstrzymać wóz państwa toczący się nieprzerwanie po równi pochyłej. Podczas, gdy w jednej części północnych prowincyj, władza państwa w Madrycie nie ma faktycznie żadnej już wziętości, a według tego co wiadomo, brakuje jej także środków odzyskania jej, ciało ustawodawcze ma przyłożyć rękę, aby i w innych stronach Hiszpanii rozchwiać wszystkie węzły porządku. Gdyż nie czego innego spodziewać się można z działań takiej większości. Niedowierzanie Europy nie odnosi się do republikanckiej formy państwa, jeśli ta posiada w sobie warunki porządku, pokoju i trwałości niewzruszonych podstaw społeczeństwa. Słusznie bowiem powiedziano w zagajeniu kortezów, że przymierze święte nie istnieje, i że uznanie Republiki jedynie od tego zawisło, aby kierować się polityką pokojową wewnątrz. Ale nie dostaje jeszcze oznak takiej polityki i przedewszystkiem czekać należy, czy kortezy stworzyć ją potrafią“.

Słowa te są zapewne wyrazem polityki gabinetu berlińskiego, a można z nich powziąść, że rządy oczekują od Hiszpanii rękojmi trwałości nowej Republiki i od tego czynią zawisłem jej uznanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 5 czerwca. Cesarz Rosyjski mianował Arcyksięcia Ludwika Wiktora, właścicielem jednego pułku piechoty. — Minister handlu zniżył, począwszy od d. 9 b. m. oprócz niedziel i świąt, także w każdy poniedziałek i czwartek cenę wejścia na wystawę powszechną z 1 złr. na 50 centów, przez czerwiec. — Cesarz oddał księciu Czarnogórskiemu do użytku parowiec wojenny do podróży z Tryestu do Kotaru. Według umowy między hr. Andrassym a księciem Czarnogórskim, ten ostatni będzie trzymał ajenta dyplomatycznego w Zadarze (Zara). — *N. fr. Presse* poczytuje za zupełnie zmyślone wiadomości obiegające z powodu pobytu ks. Gorczakowa, o układach austryacko-rosyjsko-niemieckich tyczących się kwestyi wschodniej; według tych wieści, Austrya ma się wyrzec swojej dotychczasowej polityki wschodniej.

Paryż 5 czerwca. Mac-Mahon otrzymał najserdeczniejsze pismo z powinszowaniem od króla Włoskiego.

Bruksella 5 czerwca. Minister wojny podał się do dymisyi. Słychać, że także inne zmiany w ministerstwie są bliskiemi.

Frosinone 4 czerwca. Stan Rattazzego, którego siły bardzo są osłabione, wznieca obawy. Wielu deputowanych i znakomitszych osób, przybyło tu dla odwiedzenia chorego.

Rzym 5 czerwca. Rattazzi umarł w Frosinone o godz. 9½ rano.

Kursa. Wiedeń, dnia 5 czerwca, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 68—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·40. — Losy z r. 1860 100—. — Akcye banku 959·— — Akcye kredytowe 279·50 — Londyn 110·25. — Srebro 110·25. Dukat —·—. — Lombardy 184·— — Losy z r. 1864 —. — — Akcye franko-austr. 112— — Napoleondor 8·82·— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 218·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. —· — — Akcye kolei północno-wsch. 125·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 94·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 159·— — Akcye anglo-banku 209·— Akcye kolei rządowej 327·— — Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 278·— — Akcye banku budowy 157·.— — Akcye kolei wschodn. —·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 75·— — Akcye kolei zjedn. 160·—. Losy tureckie —·—. — Losy prem. węg. 90·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej 163 Akcye kolei ces. Elżbiety 229·— — Akcye kolei półn. zach. 209·—.— Akcye franko-węgiersk. 46·—.— Ogólny austr. bank. 170·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 czerwca.

(Wartość kuponów do 6 czerwca).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	109 50	—
Kupony srbr. płatne "	110 —	108 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 27	5 17	—
Napoleondor 1 sztuka	8 88	8 78	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	75 —	45¼
4% listy zast. " "	72 50	71 —	1 72¼
5% " " "	78 —	77 —	2 15¼
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak.	98 75	98 —	2 37
6% " " 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	58⅓
6% " " 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	58⅓
7% " dłużne " "	95 —	93 50	— 67¼
6% " hipot. " " 100 zł.	88 —	86 50	1 58⅓
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł.	96 —	94 50	2 58⅓
6% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	99 50	96 50	2 58⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	90 —	87 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 72¼
" " hipotecz. z 200% "	275 —	270 —	3 44½
" kolei Karola Ludwika zł. 210	219 —	215 50	4 52
" " Lwow.-Czern. " 200	147 —	144 —	97¼
" " Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 29
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	1 81
4% " " " II. " 100	94 75	93 75	1 81
5% " " " " za rsr. 100	94 75	93 50	2 26⅓
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	— 05½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43½	41	—

Wiedeń 4 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 10	67 80
5% " " " srebr.	72 50	72 25
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	— —
" " " czeskie	95 —	94 —
" " " węgierskie	78 —	77 —
" " " galicyjskie	75 —	74 —
" " " bukowińskie	75 50	— —
" " " siedmiogr.	74 50	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	88 30	88 10
4 " galicyjskie	— —	— —
5 " "	80 50	— —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 " węgierskie losy	84 —	— —
5 " zakł. kredyt. austr.	100 —	99 75
5 " zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 25	87 —
5 " Domin. państ. 120 złr.	117 —	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	272 —	268 —
" " " 1854	96 50	95 50
" " " 1860	100 75	100 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 —	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	138 —	136 —
" prem. pożyczki węg.	90 50	89 50
" Comorente	26 —	25 50
" Kredytowe	174 —	170 —
" żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
" księcia Salm	39 —	38 —
" " Palfy	28 —	27 50
" " Klary	39 —	38 —
" hr. St. Genois	27 75	27 25
" miasta Budy	31 —	30 50
" księcia Windischgraetz	23 50	22 50
" hr. Waldstein	26 —	25 —
" hr. Keglevich	— —	— —
" Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	962 —	960 —
Zakładu kredytowego	271 —	269 —
Żeglugi parow. na Dunaju	610 —	606 —
Kolei północ. Ferdynanda	2240	2230

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	328 —	326 —
" zachod. c. Elżbiety	230 —	228 —
" Pardubickiej	165 —	164 —
" Południowej	183 50	182 50
" Galicyjskiej	218 —	216 —
" Czerniowieckiej	147 —	145 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	128 —	— —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	161 50	160 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	160 —	159 —
" Koszycko-Bogumił.	164 —	162 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	216 —	214 —
" wschodnio-węgierskiej	98 —	97 —
" austryack. półn.-zach.	210 —	209 —
" Franciszka Józefa	220 —	218 —
Banku anglo-austryackiego	202 —	201 —
" anglo-węgierskiego	75 —	73 —
" austryackiego ogólnego	170 —	168 —
Zakładu Kredytowego węg.	148 50	147 50
Banku franko-austryackiego	111 —	110 —
" franko-węgierskiego	45 50	44 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	167 —	165 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	89 —	87 —
" dla obrotu ogólnego	158 —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
" rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	90 75	90 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	92 —	91 —
Emissya z r. 1862	90 50	90 —
" państwowa St. 500 fr.	129 —	128 50
Emissya z r. 1867	— —	— —
" południowa St. 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	88 —	87 —
" " 100 złr. w. a.	86 —	85 50
" " w srbr. 5%	102 25	101 75
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	91 50
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	98 —	97 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 —	101 50
Emissya II.	— —	97 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	73 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 25	86 —
" ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	92 50	92 —
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 23	5 21
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 83	8 82
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 15	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 25	109 75
Srebro, kupony	110 25	109 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66¹⁰	1 66

Lwów 3 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 13
" cesarski	5 24	5 15
Półimperyał rosyjski	9 —	8 88
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
" papierowy	1 50	1 48
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 75	77 75
" " " " " 4%	72 —	71 —
" " Banku hipoteczn.	86 75	85 75
Obligi indemn. bez kuponów	76 50	75 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	216 50	214 50
" " lwowsko-czernio.	151 —	147 —
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 3 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 60	95 30
" " 2 " "	94 30	94 —
kupon "	—	1 78⁸/₉
" " nowe "	94 25	93 95
kupon "	—	2 23⁶/₉
" likwidacyjne "	79 35	79 15
kupon "	—	02²/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
" " bydgoska	73 50	72 50
" " terespolska	114 50	— —
" " łodzka	105 50	105 —

Nekrolog.

Nieubłagana śmierć nową w mieście naszem wydarła ofiarę, **Marya Wróblewska** przeżywszy lat 50 po krótkiéj słabości w dniu 27ym Maja 1873 r. rozstała się z tym światem, zostawiwszy w głębokim smutku kółko rodzinne, krewnych, przyjaciół i tych wszystkich, którzy ją bliżéj znali. — Cichą cnotę uczcić należy, bo taką była ś. p. Marya, roztropna, przytomna, czynna, przywiązana całą duszą do rodziny, dla któréj była prawdziwym duchem opiekuńczym, pełna poświęcenia dla kraju, a przytem skromna czuła ona głęboko każdą krzywdę narodowi wyrządzoną, gotowa zawsze nieść pomoc nieszczęśliwym, należała do téj małéj liczby niewiast, których ciche cnoty odbijają jak gwiazdy wśród dzisiejszego społeczeństwa, goniącego za zewnętrznym blichtrem.

Cześć jéj popiołom! (999)

Adwokat
Dr. Zygmunt Blatteis

otworzył biuro swoje w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 87/227 Gm. II. na Iszem piętrze. (989-4-6)

Dzierżawa dóbr

Bojary z Bryszníkiem i Łastawiecczyzną w **obwodzie** niegdyś **Samborskim**, pół mili od poczty i stacyi kolei Naddniestrzańskiéj w Dobrowlanach — a dwie mile od Drohobycza oddalonych—jest **zaraz** do wzięcia. Obszar obejmuje 350 morg. ornéj gleby pszennéj i 150 morgów łąk. Przytem propinacya, pacht krów, inwentarz żywy i martwy, drzewo na opał itp. — Bliższa wiadomość ustnie lub listownie na miejscu u współwłaścicielki P. *Jadwigi Dylewskiéj*, lub u *Dra Biesiadeckiego* adwokata w Krakowie. (977-3-3)

DO APTEKI
Stockmara w Krakowie
potrzebnym jest
Praktykant
z ukończoną 4 lub 5 klasą gimnazyalną. (941-3-3)

Dla właścicieli gorzelń.

Fabryka machin METZGER i VENULETH w Darmstadzie dostarcza jako *szczególność machiny* i *przyrządy* dla *gorzelń* według *najnowszego* sposobu doskonale wykonane według uznanego systemu. Podpisana ajencya, któréj oddane zostało wyłączne zastępstwo na Austryę, rozsyła na żądanie darmo i opłatnie katalogi i dostarcza planów i kosztorysów do całych urządzeń.

Na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj* wystawiliśmy rozmaite do gorzelnictwa potrzebne machiny; tamże znajduje się zastępca, który daje potrzebne objaśnienia i uskutecznia sprzedaż.

F. Venuleth
w Wiedniu, Laudongasse, 6, Thür 3
(1019-1-12) früher Apollogasse 18.

rozsyła na **opłatne** zapytania
Profesor Matematyki
R. v. Orlicé,
w Berlinie, Wilhelmstrasse 5,
swoją **najświeższą listę wygranych** wraz z objaśnieniami o swoich uznanych i **ogólnie szczęśliwych instrukcyach gry w loterye.**

Podobne zapytanie można uskutecznić. *D. R.*
(969-1-2)

Do dostojnych
właścicieli dóbr.
Żonaty
Urzędnik
gospodarczy

mający 34 lat, władający dokładnie językiem niemieckim i czeskim, obznajomiony z rachunkowością, który przez kilka lat jako samodzielny zarządca większéj **posiadłości w Czechach** ze znaczną **uprawą buraków** czynnym był i który oprócz praktycznéj znajomości w dziale budownictwa i leśnictwa, także i wiadomości gorzelnictwa posiada, poszukuje ze względów rodzinnych stałéj posady jako urzędnik gospodarczy jednéj z większych posiadłości w Morawii, Węgrzech, Galicyi lub Kongresówce. Wykazać się może bardzo chlubnemi świadectwami. Oferty znacz. M. X. 291 przyjmuje do dalszego przesłania **Haasenstein & Vogler,** biuro ogłoszeń w **Pradze.** (1021-2-3)

Franzensbadzki
Muł mineralny, żelazisto-mułowa sól i ług

do okładów i kąpiel ze zakładu mułu mineralnego
Mattoni & Co. we Franzensbadzie,
jako środek zastępujący kąpiele żelazisto-mułowe i jako takie do kuracyj przedwstępnych i po ukończeniu choroby w domu bardzo ceniony, wogóle przydatny we wszystkich *chorobach chronicznych*, w których *niedokrewność, brak utworzenia krwi, słabość organów i włókien, przeciągłe osłabienie nerwów, ospałość działania organów* jako powód lub skutki występują. (839-2-6)
Broszury, cenniki i t. d. rozsyła się darmo.

Z powodu zwijającego się **Biura komisaryatu** do odbioru soli od Wysokiego Rządu c. k. austryackiego na rzecz Królestwa Polskiego odbędzie się w dniu **12** Czerwca r. b. publiczna **sprzedaż** mebli i utensyliów biurowych, poczynając od godziny 11éj przed południem w domu pod L. 128 przy ulicy Kannonéj. (957-1-2)

Wyłączny Skład
SAMEJ TYLKO HERBATY
pod firmą
L. Sroczyńskiego
w Krakowie, hotel Saski,

otrzymał świeży transport rosyjskich czarnych herbat po złr. 2, 2·50, 3, 3·40, 4, 5, 6 aż do 12 złr. za funt wagi wiedeńskiéj.

Okruchy najlepszych herbat 2 złr. za funt w. w.

Biorącym 10 funtów 1 funt rabatu. Dla kupców skrzynki po 40 i 80 funt.
(953-1-2) **H. Sroczyńska.**

W Krakowie od kilku lat egzystująca 1sza krajawa **fabryka rękawiczek J. Dobrowolskiego** przy ulicy Grodzkiéj pod L. 86/87 wyrabia wszelkiego rodzaju rękawiczki i sprzedaje tak pojedynczo, jako tez na tuziny, po najumiarkowańszej cenie — zaś obstalunki zamiejscowe uskutecznia akuratnie za pobraniem pocztowem. (1000-1-2)

Tamże znajdą zatrudnienie Osoby zdatne w stębnowaniu rękawiczek.

Do Handlu
P. J. Wolański w Krakowie

potrzebnym jest **praktykant** z ukończoną 4-tą normalną, mający 14 do 15 lat. (1041-1-3)

Do sprzedania

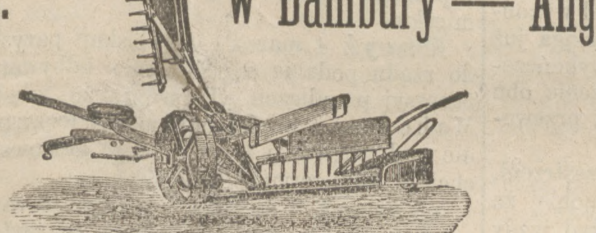
majątek ziemski w powiecie Jasielskim, przy gościńcu z Rzeszowa do Krosna, $5\frac{1}{2}$ mili od stacyi kolei żel. w Rzeszowie, a 4 mile od stacyi kolei żel. w Ropczycach, — obejmuje około 330 morgów ziemi, z tych 100 morgów rędzin, 200 mor. w równem górzystem położeniu do słońca, a około 30 morgów zajmuje las młody, przeważnie sosnowy w części zaś dębowy; prócz tego propinacya czyni rocznego dochodu około 500 złr. Prawo patronatu służy właścicielowi. Dwór obszerny, murowany o piętrze w pięknym ogrodzie; inne budynki gospodarcze prawie wszystkie nowo murowane przy samym gościńcu. Poczta znajduje się w bliskości i dwa razy codzień dochodzi. Na majątku tym nie ciążą żadne długi.

Wiadomość udziela ustnie lub pisemnie na listy opłacone p. F. S. sekretarz Rady powiatowéj w Krakowie i p. Aszkanazy ajent sprzedaży dóbr we Lwowie, plac Gołuchowskiego Nr. 10. (937-3-3)

SKŁAD
materyałwó piśmiennych i rysunkowych
F. Szukiewicza
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 62
poleca
Monogramy za 100 listów i 100 kopert od 2 złr. 50 c.
Bilety wizytowe á la minute za 100 biletów od 60 cent.
Nagłówki na listach i kopertach
Teki, Albumy i wszelkie przedmioty na biórka w znacznym wyborze
Obrazy (druki olejne) Wiedeńskie, Berlińskie i Medyolańskie. (845-12-)

Ostrzeżenie.

Samuelson & Comp. w Bambury — Anglia.



Fabrykanci patentowanych *Żniwiarek ROYAL* zawiadamiają niniejszém, że *wyłączną* sprzedaż tych żniwiarek w Galicyi oddali na rok 1873 jedynie tylko P. **L. Zieleniewskiemu** w KRAKOWIE. *Royal* może być zatem w Galicyi tylko przez *P. L. Zieleniewskiego* — albo dopiero z *trzeciéj ręki* nabytą. Jeżeli jaki komisant w Galicyi naszą *oryginalną Royal* już oclona za złr. *315* oferuje, to oświadczamy, *że musiałby ją sam znacznie drożéj zapłacić, niż ją dostarczyć obiecuje.*

Gdyby jednak ktoś *naśladowane* Żniwiarki za nasze *oryginalne Royal* pozbywał, w takim razie my, jako posiadacze *wyłącznego* na Austryę przywileju, przeciw takiemu nadużyciu *sądownie wystąpimy.*

Zwracamy wreszcie uwagę P. T. na to, że *patentowana Żniwiarka Royal* zaopatrzoną jest w ruchome siedzenie dla woźnicy i w ogóle *zupełnie inaczej jest skonstruowaną jak dawne t. z. Samuelsona żniwiarki.*

(934-6-6) **Samuelson & Comp.**

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego
z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe,
jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig. Max v. Pettenkofer.
DELEGATE.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu, (*zum schwarzen Hund*, Hohen Markt Nr. 1.
KLOGER & SOHN w Wiedniu, SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy:
PEZOLDT & SÜSS, droguiści w **Wiedniu,**
BRUNO RAABE, droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1.
A. & K. GABLER, w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1,
jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiega dla Austryi-Węgier:
KAROL BERCK, *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.*
W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-36-43)

Guwernantki,

towarzyszki, nauczycielki, nauczycielki języków i muzyki, najlepsze siły w gałęzi nauczycielskiéj i wychowania, tudzież

Bony

obznajomione z pielęgnowaniem dzieci, poleca
Mrs. Emily Reisner,
w Wiedniu, 41 Praterstrasse 41.

Francuskie dzieci jako towarzyszki do zabawy, niemniéj bony wprost z Francyi i Szwajcaryi, celem spiesznego i łatwego wyuczenia się francuskiego języka poleca

(485-7-10) **Mrs. Emily Reisner,** w Wiedniu, 41 Praterstrasse 41.

C. k. uprzywil. galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE
wydaje
6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pnpilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein.
(1877-27-)

Szwajcarka

posiadająca język francuski niemiecki i początki muzyki — szuka miejsca zaraz — wiadomość w biurze **Jędrzejewskiej** Kraków 419. (1042)

Pogłoski, żem chory i że nie będę praktykował u wód w Landek tego lata, prócz że są i fałszywe. Zupełnie zdrów, polecam się uprzejmie współrodakom, na kuracyę do Landek przybywającym.

Landek na Szląsku 19 Maja 1873.
(1016-2-3) **Dr. Adamczyk,** radca zdrowia.



Miejsce widowiska znajduje się pod zamkiem.
Po raz pierwszy w Krakowie!
W całym świecie słynne londyńskie anatomiczne
West-End-Muzeum,

zawierające *1000* bardzo cennych anatomicznych *preparatów*, między którymi znajduje się 20 mężkich i żeńskich figur wielkości naturalnéj, *najobszerniejsze* i *najdokładniejsze* **studyum embryologii** *Dra Kohna z Londynu*, następnie sztuczne i mechanicznie oddychająca piękna kobieta *Malgorzata Bellanger, maska pośmiertna Napoleona III.*, niemniéj rozłożona do najmniejszych części *Wenera anatomiczna*, która naukowo objaśnioną będzie.

Muzeum otwarte codziennie dla mężczyzn od godziny 9éj zrana do 9éj wieczorem.

Wewnątrz oświetlone gazem i wogóle wygodnie urządzone.

We Czwartek wyłącznie tylko dla pań.

Cena wstępu 30 cnt., wojskowi niższego stopnia płacą 15 cnt.

Z uszanowaniem
(998) Adelajda Neuwald.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (165-8-)

ZATWARDZENIE. Migreny, gorycz, Iodbijanic sic, Laflegmicni, Żołądka
REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.
PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN
PARIS 55 Bd. Sébastopol PARIS
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU
Pomyślne skutki z ich użycia w dwóch słowach daje streścić
Przywracają i utrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (166-8-24)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (32-24-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Przyrząd do
gręplowania bawełny,

do fabrykacyi waty, jest do sprzedania za stałą cenę 83 złr. w. a. na miejscu w Wrocławiu u
Juliusza Sternberga,
Fabryka wełnianego, farbowanego przędziwa do roboty drutowéj i haftów, w Wrocławiu, w Rynku 2. (1017-3-3)

Jego ces. i król. apostolska Mość
raczył zezwolić na rozpoczęcie
XV. Loteryi Rządowéj na cele dobroczynne
dla połowy monarchii, znajdującéj się z téj strony Litawy,

i zarazem najłaskawiéj przeznaczył, aby czysty dochód téj loteryi obróconym był na nowobudujący się szpital w połączeniu z zakładem podrzutków i położniczym w Innsbruku, następnie na zakład głuchoniemych w Görz, a w miarę dochodu jeszcze na inne cele dobroczynne we wymienionéj połowie monarchii.

Stosownie do tego Najwyż. polecenia rozpoczyna c. k. dyrekcya dochodów loteryjnych tę
Loteryę rządową na cele dobroczynne,
która zawiera w sobie 4368 wygranych, a mianowicie:

1	główna wygrana złr.		**100,000**	renty w srebrze z odsetkami od 1 Lipca 1873 r.
1	„ „	„	**30,000**	„ „ „ „ „
1	„ „	„	**2,000**	sztuk ces. dukatów w złocie
1	wygrana		**400**	„ „ „ „
1	„		**200**	„ „ „ „
2	„	po	**100**	„ „ „ „
5	„	„	**1,000**	złr. w srebrze
2	„	„	**800**	„ „ „
3	„	„	**600**	„ „ „
8	„	„	**500**	„ „ „
57	„	„	**100**	„ „ „
62	„	„	**80**	„ „ „
80	„	„	**60**	„ „ „
100	„	„	**40**	„ „ „
1000	seryj wygranych każda	po	**20**	„ „ „
4000	„ „ „	„	**10**	„ „ „

3 i 4 wygranych w piątych częściach losów pożyczki rządowéj z roku 1860.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie **26 Czerwca 1873.**
Los kosztuje **2** *złr.* **50** *c. w. a.*

Ponieważ rozchodzi się tu rzecz o poparcie tak użytecznych i dobroczynnych celów, a zarazem kupującym losy nastręcza się sposobność uzyskania znacznych wygranych, przeto spodziewa się c. k. Dyrekcya loteryi z pewnością, iż współudział w téj loteryi będzie również licznym, jak to się działo przy poprzednich loteryach rządowych na cele dobroczynne.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Wiedeń, 17 Marca 1873 r.
Edward Volkmer, wł. r.
c. k. radca dworu i dyrektor loteryjny.

Losy te można zamówić w Wiedniu, w oddziale loteryj rządowych na cele dobroczynne (w zabudowaniu c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych Salzgries Nr. 20) tak pojedynczo, jakoteż i w partyach z dołączeniem odpowiedniéj kwoty. Również nabyć ich można w Wiedniu we wszystkich c. k. kantorach loteryjnych i c. k. handlach tytoniu; w c. i kr. węgierskich prowincyach we wszystkich urzędach loteryjnych i w kantorach loteryjnych, urzędach podatkowych i pocztowych, handlach tytoniu, w urzędach znajdujących się na stacyach kolejowych i żeglugi parowéj, niemniej sprzedaży tych losów we wielu miastach i znaczniejszych miejscowościach państwa austryackiego. (653-3-3)

Przy pierwszych tegorocznych (1873) wielkich próbach konkurencyjnych kosiarek otrzymały właśnie **Waltera A. Wooda kosiarki pierwszą nagrodę** w **Pau** (we Francyi), a **jedyną nagrodę (srebrny medal)** w **Ayr** (w Szkocyi), gdzie ubiegali się o to najsłynniejsi angielscy i amerykańscy fabrykanci.

Główna ajencya i skład:
A. Mackean & Co. w Krakowie.

„New-Champion“, żniwiarka i kosiarka koniczyny złr. 455 w. a. **Nowa uprzywilejowana kosiarka trawy** z żelaznemi ramami złr. 295 w. a. — transito o 10 złr. taniéj.
Prospekta i polecenia darmo i opłatnie. (946-3-7)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,
III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Operring 15.
Illustrowane cenniki darmo!
(503-25-36)